Dziś pełna tabela loterji (na stronie 8-ej)

Opłata pocztowa uiszczono ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Poniedziałek 16 Marca 1936 r. Nr. 78

Sankcje finansowe przeciw Niemcom

Rezultat narad londyńskich

LONDYN, (PAT). Onegdaj na wieczornem posiedzeniu szefów delegacyj państw locarneńskich, zwrócono się do delegata belgijskiego, premjera van Zeelanda z prośbą, aby podjął się sporządzenia specjalnego memorandum, które by stanowiło streszczenie tez każdego z poszczególnych mocarstw, biorących udział w konferencji według stanowiska, jakie każda z delegacyj zajęła w toku dotychchczasowych dyskusyj.

Premjer van Zeeland prawie całą noc pracował nad tem memorandum i wczoraj przedłożył je na odbytem przed południem zebraniu szefów delegacyj. Na podstawie tego memorandum prowadzona była dyskusja.

W memorandum tem doniosłą rolę grała sprawa sankcyj, poruszona zarówno przez Francję, jako zarządzenie kar ne przeciw Niemcom, jak i przez Włochy w związku z ich żądaniem uchylenia sankcyj przeciwko nim, o ile Włochy mają współdziałać w posunięciach mocarstw locarneńskich.

Wobec tego we wczorajszych obradach ścisłego komitetu szefów delegacyj uczestniczył ze strony brytyjskiej również kanclerz skarbu Neville Chamberlain. Przedstawił on punkt widzenia rządu brytyjskiego na sprawę zastosowania sankcyj gospodarczych wobec Niemiec, których domagała się Francja.

Po skończonem posiedzeniu Chamberlain zaprosił do siebie na śniadanie premjera belgijskiego van Zeelanda i min. Edena. W czasie śniadania dyskutowano w dalszym ciągu nad możliwością znalezienia rozwiązania.

O godz. 5-ej po południu dyskusja w łonie komitetu została podjęta i, jak słychać, omawiane były ewentualne środki, jakie przeciwko Niemcom winny być zastosowane.

Dyskusja odbywała się ponownie na podstawie wniosków van Zeelanda, który, stwierdziwszy zasadniczo pragnienie wszystkich czterech mocarstw, biorących udział w konferencji, znalezienia rozwiązania w ramach załatwienia pokojowego, przedstawił poszczególne możliwości zarządzeń karnych.

W poszukiwaniu ewentualnego minimum, które winno być zastosowane, wyłączyć miano: 1) wrogie działania wojskowe, 2) sankcje gospodarcze. Dyskusja zatrzymała się jakoby na sprawie sankcyj finansowych i na zamknięciu portów dla statków niemieckich.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

LONDYN, (PAT). Wczoraj punktualnie o godz. 11.45 przed południem delegat Australji Bruce w charakterze przewodniczącego Rady Ligi Narodów otworzył 91 nadzwyczajne posiedzenie Rady.

Bruce rozpoczął od wyrażenia podziękowania dla króla Edwarda za oddanie do dyspozycji Ligi Narodów prastarego pałacu św. Jakóba.

Przewodniczący Rady oświadczył następnie, że na porządku obrad znajduje się sprawa układów locarneńskich i odczytał telegramy rządów francuskiego i belgijskiego, które zwróciły się o zwołanie Rady.

Jako pierwszy zabrał głos min. Eden, oświadczając, że przekaże królowi podziękowanie Rady.

Następnie powitał Radę Ligi Narodów w imieniu rządu brytyjskiego. Przypominając, że 14 lat temu w tej samej sali odbyło się doniosłe posiedzenie Rady Ligi, min. Eden oświadczył, że posiedzenie obecne ważnością swą jeszcze znacznie przewyższa doniosłość posiedzenia odbytego wówczas.

Zapewniając rządy francuski i belgijski o wierności W. Brytanji dla paktu locarneńskiego i potępiając postępowanie Niemiec jako jawne i niezaprzeczalne pogwałcenie traktatów min. Eden oświadczył, że dalsze swoje obserwacje rezerwuje do późniejszej okazji. Następnie przemawiali w imieniu rządu francuskiego min. Flandin i w imieniu rządu belgijskiego premjer van Zeeland.

Pod hasłem walki z faszyzmem

krwawe rozruchy w Madrycie

MADRYT. (PAT). W dniu wczorajszym w dzielnicy Quatro Caminos utworzył się pochód protestacyjny przeciwko faszyzmowi, który wyruszył ku środkowi miasta.

Na ulicy San Bernardo pochód napotkał samochód dziennika „La Nacion“, który manifestanci zatrzymali i podpalili.

Manifestanci ruszyli następnie na ulicę markiza de Monasterio, gdzie mieści się redakcja wspomnianego dziennika. Po daniu kilku wystrzałów w powietrze, manifestanci zmusili personel do wyjścia i podpalili gmach, który został poważnie uszkodzony.

Około godz. 9-ej wieczorem manifestanci podpalili kościół św. Ludwika, poczem po zdobyciu szturmem składu broni, zaatakowali zbliżające się oddziały policyjne.

Szczegółów brak. Wiadomo jednak, iż manifestanci po krótkiej walce zostali rozproszeni.

Gmachy, w których się mieszczą redakcje dzienników prawicowych „A. B. C.“ i „El Debate“ są chronione przez policję.

Sensacyjne aresztowania w Austrji

jako represje przeciw narodowym socjalistom

WIEDEŃ. (PAT). W ostatnich czasach rząd austrjacki w związku z ożywieniem akcji politycznej narodowych socjalistów zastosował środki represyjne. W Wiedniu jak i na terenie Austrji zbadano, według przybliżonych obliczeń, około 1000 ludzi, z tej liczby około 100 aresztowano.

Z pośród wybitniejszych osób aresztowani zostali: Schattenfroh — b. senator i b. naczelny redaktor pisma narodowo - socjalistycznego „Deutsche Oesterreichische Ztg.“, Indermaura — b. naczelnego redaktora „Neueste Wiener Nachrichten“ i b. korespondenta pism niemieckich „Germania“ i „Westdeutscher Beobachter“ z Kolonji, adwokata S. Ingwirta, zastępcę prezesa „Oesterreichischer Deutscher Volksbund“, Kernmayera, b. długoletniego namiestnika Karyntji, b. przywódcę organizacji chłopskiej. Przywódca okręgowy narodowych socjalistów z Salzburga Wintersteiner uciekł do Niemiec.

Największą sensację stanowi aresztowanie zastępcy attache prasowego poselstwa niemieckiego Amanna, który jest obywatelem austrjackim i nie należy do korpusu dyplomatycznego.

Min. Beck w Londynie

LONDYN, (PAT). Onegdaj po południu przybył do Londynu minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck.

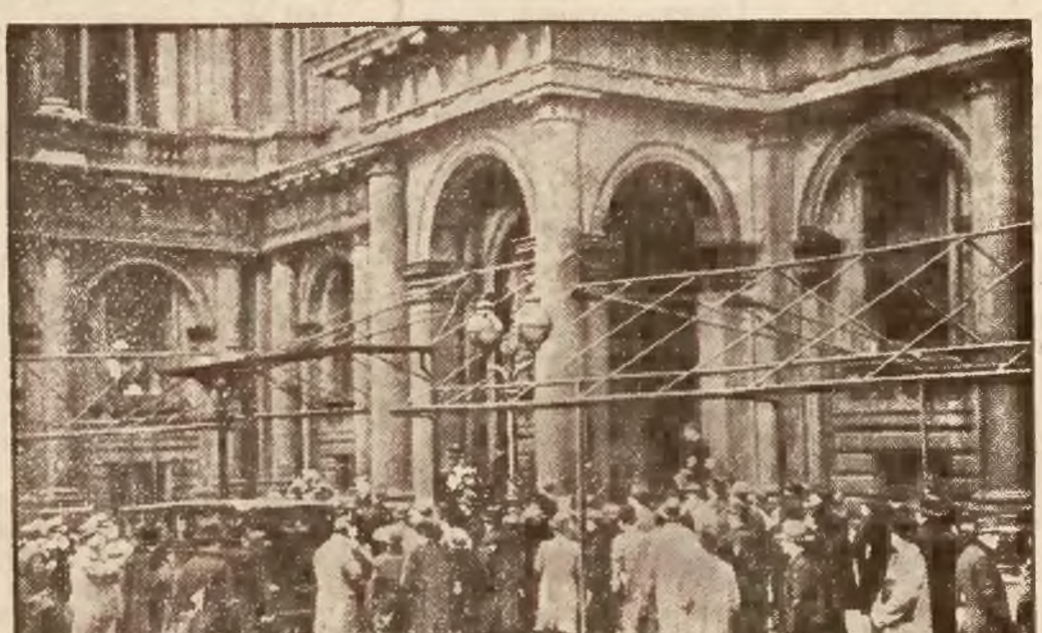
Na dworcu oczekiwali członkowie ambasady, w imieniu zaś Foreign Office powitał ministra szef protokółu Monck. Ambasador Raczyński spotkał min. Becka na przystani w Dower i odbył z nim podróż z Dower do Londynu, informując go o stanie rokowań mocarstw locarneńskich w Londynie.

Transporty wojenne przez Rumunję

będą szły z Sowietów do Czechosłowacji?

BUKARESZT, (PAT). Prezes stronnictwa liberałów desydentów Jerzy Bratianu, przemawiając na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, ponowił swe zastrzeżenia w sprawie stosunków rumuńsko-sowieckich. „Sytuacja międzynarodowa — oświadczył mówca — stawia Rumunję wobec bardzo poważnych decyzyj“. Mówca zwraca się do rządu z prośbą o odpowiedź, czy prawdziwe są pogłoski, że koleje rumuńskie otrzymały już polecenie przygotowania się do ewentualnego przepuszczenia transportów materjału wojennego z Sowietów do Czechosłowacji.

Zapytaniu temu towarzyszyła wrzawa i protesty na ławach partji rządowej. Ministrowie Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu, obecni na ławach rządowych, powstawszy z miejsc, przerywali mówcy, zaprzeczając jego informacjom. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radulescu odczytał z trybuny krótki komunikat, zaprzeczający wiadomościom, ogłoszonym przez Jerzego Bratianu.



Angielskie Min. Spraw Zagr. gdzie się odbyła konferencja 4 mocarstw.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Czy mocarstwa zdobędą się na akcję?

Cały ubiegły tydzień był w polityce międzynarodowej niezwykle ożywiony. Tematem obrad jest oczywiście złamanie przez Niemcy umowy locarneńskiej i obsadzenie wojskiem strefy nadreńskiej.

Z bezpośrednio zainteresowanych państw, wszystk e zajęły natychmiast stanowisko. Najmocniejsze jest stanowisko

rządu francuskiego. Francja domaga się wycofania wojsk z Nadrenji, jako zasadniczego warunku wszelkich rokowań z Niemcami, przyczem należy zaznaczyć, że rząd francuski w pierwszej chwili wogóle odrzucił wszystkie niemieckie projekty. Rząd angielski dał do zrozumienia, że zaufanie do Niemiec rozlazło się po kościach. Trudno zawierać z kimś umowy, który je samowolnie łamie w chwili dla niego dogodnej.

Mimo to Anglja oświadczyła, że rozpatrzy projekty Niemiec zaznaczając równocześnie, że najbardziej powołaną instytucją do przedyskutowania planów niemieckich. jest Liga Narodów. Poza tem w ostatnich dniach daje się zauważyć znacze zbliżenie między stanowczem stanowiskiem Francji, a bardziej gotowem do ustępstw, stanowiskiem Anglji. Nie bez wpływu na tę zmianę jest fakt wystąpienia wielu znanych polityków konserwatywnych, w tem b. min. spraw zagranicznych Hoare, przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Reakcja Belgji jest nie mniej energiczna. Premjer belgijski oświadczył, że całkowicie popiera Francję. Już pierwsza uchwała państw, które podpisały umowę lokarneńską, zwraca się swoim ostrzem przeciwko Niemcom. Uchwała głosi, że Niemcy pogwałciły wspomnianą umowę. Należy zaznaczyć, że za uchwałą tą głosował również przedstawiciel Włoch.

To jest pierwszy krok. Ale nie rozwiązuje on sytuacji, nie ratuje Francji i Belgji z ciężkiego położenia, nie zmienia w niczem sytuacji Niemiec. Mocarstwom przecież chodzi o jakąś „karę" dla Rzeszy, o zabezpieczenie się przed dalszemi niespodziankami, a przede wszystkiem — o uniemożliwienie Niemcom dalszego dyktowania Europie warunków swojej ewentualnej współpracy. Tutaj natrafiamy już na trudności. Powiedzieliśmy, że wojny nie będzie, zaznaczaliśmy, że Hitler właśnie wziął to pod uwagę. I to jest najistotniejsze, gdyż jedyną odpowiedzią mogłaby być zbrojna odpowiedź. Tego zupełnie słusznie nikt nie chce. Rada Ligi Narodów zwołana do Londynu będzie się zastanawiała nad zastosowaniem środków wobec Niemiec. Francja, widziałaby chętnie sankcje finansowe i ekonomiczne. Ale tutaj nastręczą się już pewne trudności. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Włochy nie będą głosowały za sankcjami. Co wtedy?...

Stąd gwałtowne poszukiwania za jakimś kompromisem. Nakłanianie Niemców, by „cymbolicznie" wycofały swoje oddziały z Nadrenji i w ten sposób umożliwią podjęcie rokowań w sprawie swoich planów. Hitler narazie jest twardy, liczy właśnie na nie zgodność wśród państw.

Najbardziej jednak znamiennem jest, że Francja, która była najgorliwszą zwolenniczką Ligi Narodów i systemu zbiorowego bezpieczeństwa, zdaje się zmieniać kierunek. Pod wpływem ostatnich wydarzeń dojrzewa przekonanie, że należy jako najszybciej powrócić do przedwojennych metod politycznych, do systemu sojuszów. Jeśli we Francji nastąpi rzeczywiście zmiana frontu, skończy swój żywot Liga Narodów.

Napoleon Sądek

Nareszcie klient!

Duży skład aut w śródmieściu.

Przez wielką szybę wystawową widać stojące szeregiem różnokolorowe i różnej wielkości auta. Wspaniałe niebieskie limuzyny, wydłużone jasne auta sportowe, dwuosobowe, trzy osobowe, cztero, pięcio i sześcio osobowe.

Personel w składzie ziewa. Czterech wytwornych sprzedawców, piękna sprzedawczyni, panna Zuzia i sam pan dyrektor w żakiecie z chryzantemą w klapie.

Ziewają już od trzech tygodni. Od trzech tygodni bowiem nie sprzedano, ani jednego auta.

Nagle przed wystawą zatrzymuje się jakiś starszy pan. Personel nie zwraca na to uwagi, przed wystawą często zatrzymują się gapie. Ale starszy pan po chwili kieruje swe kroki w stronę drzwi i bierze za klamkę.

— Uwaga! Nareszcie klient! — zrywa się z krzesła panna Zuzia i szybko poprawia na sobie sukienkę.

Reszta sprzedawców poprawia krawaty i szykuje się do głębokiego ukłonu.

Drzwi się otwierają.

— Moje uszanowanie panu! — wita wchodzącego gościa chór sprzedawców.

Panna Zuzia ze słodkim uśmiechem na ustach wysuwa się do przodu.

— Czem można służyć szanownemu panu?

Starszy pan uśmiecha się dobrodusznie.

— Zauważyłem, że u państwa są bardzo ładne auta, śliczne auta, nadzwyczajne kolory...

— O naturalnie! — podchwytuje panna Zuzia. — Nasze auta słyną na całym świecie... Może pan łaskawie obejrzy na przykład tę limuzynę...

— Śliczna! — zgadza się starszy pan. — Ale to zielone auto też mi się podoba...

— Słusznie, słusznie! — pomaga pannie Zuzi jeden ze sprzedawców. — Pan szanowny ma doskonały gust. To zielone auto należy do najwykwintniejszych.

Starszy pan kiwa z uśmiechem głową.

— To jasne sportowe auto też jest śliczne. Jaka zgrabna linja...

— Sportowe auta są bardzo praktyczne — wysuwa się drugi sprzedawca. — Te auta osiągają szybkość 180 kilometrów na godzinę.

— 180 kilometrów? — dziwi się starszy pan. — Bałbym się jechać z taką szybkością.

— Dlatego radziłbym panu mniejszą limuzynkę — zabiera głos trzeci sprzedawca. — Bardzo spokojna maszyna. Wypadek wykluczony. I niedroga... Możemy również rozłożyć na raty...

Do klienta podchodzi sam dyrektor z chryzantemą w klapie.

—Panowie za dużo mówią — zwraca się do sprzedawców. — I dlatego szanowny pan nie może się zorjentować... Pan pozwoli, że sam pana obsłużę, jestem dyrektorem firmy. Szczeciński.

— Bardzo mi przyjemnie — wyciąga rękę starszy pan. — I ja tak sądzę, że pan dyrektor najlepiej mnie obsłuży.

— Dołożę wszelkich starań. Może pan szanowny pozwoli do mego gabinetu. Tam najlepiej będzie można omówić interes.

Cały personel cofa się z szacunkiem, przepuszczając klienta i dyrektora do gabinetu.

— Pan szanowny będzie łaskaw spocząć... — Zaprasza dyrektor, wskazując klubowy, wygodny fotel. — Proszę, może cygarko?

Starszy pan nie odmawia.

— A może filiżankę czarnej kawy z koniakiem? Mamy tu maszynkę do zaparzania kawy i nasz woźny doskonale ją zaparza. Prawdziwa mokka.

— Bardzo chętnie się napiję — uśmiecha się starszy pan. — Panowie rzeczywiście ślicznie przyjmują interesantów. Doskonała obsługa. Mam nadzieję, że wyjdę stąd zadowolony.

— O! Wcale w to nie wątpię — kłania się dyrektor. — Potrafimy zadowolić najbardziej wybrednych klientów.

Woźny podaje kawę i koniak. Starszemu panu bardzo smakuje. Nie ma słów pochwały. Kawa jest rzeczywiście pyszna. I koniak również w najlepszym gatunku.

Przy trzeciej filiżance kawy dyrektor przypomina dyskretnie...

— A może pan szanowny pozwoli sobie teraz pokazać katalogi naszych aut?

Starszy pan wyciąga do dyrektora rękę.

— Brawo, brawo! Zgadł pan! Właśnie o to mi chodzi...

— W tej chwileczce służę!

Dyrektor zdejmuje z półki gruby katalog z fotografjami aut i z cennikiem.

— Służę panu. Według tego pan szanowny będzie się mógł zorjentować.

Starszy pan bierze katalog do ręki i krzywi się rozczarowany...

— Tu są tylko zwykłe fotografje... A ja myślałem, że pan ma katalog z kolorowemi obrazkami... Właśnie kolory pańskich aut bardzo mi się podobają.

— Proszę bardzo! — kłania się dyrektor. — Kolorowy katalog mamy również. Służę panu...

Podaje klientowi grubą księgę. Na każdej stronicy inny model auta w kolorach.

Na twarzy starszego pana wykwita uśmiech radości.

— Cudownie! Śliczny katalog! Właśnie o taki katalog mi chodziło... Jestem zachwycony! Nie wiem jak panu dziękować.

Dyrektor nic nie rozumie, a starszy pan bierze katalog pod pachę i sięga po kapelusz.

— Bo widzi pan — mówi — mam pięcioletniego wnuka. Nadzwyczajne dziecko. Strasznie lubi wycinać kolorowe obrazki z katalogów... I ja dla niego chodzę po wszystkich sklepach i zbieram katalogi. Dużo już dostałem. Ale taki piękny zaniosę mu po raz pierwszy. Dzieciak będzie miał rzadką frajdę. Doprawdy w pańskim składzie obsługa jest zachwycająca. Dziękuję panu bardzo, dziękuję... Moje uszanowanie.

Nasik, miasto żebraków

Miasto indyjskie Nasik, położone w Indjach Centralnych, niedaleko Bombaju, jest słynnem „miastem żebraków". Stanowi ono siedzibę żebraków z całych Indyj.

Pomimo pięknej architektury i zewnętrznego bogactwa, jest ono zamieszkane przeważnie przez żebraków, którzy ściągają tu z całego kraju na dłuższy lub krótszy pobyt, aby potem znowu udać się na wędrówkę. W Nasik znajdują się liczne „szkoły żebraków", gdzie adepci tego rozpowszechnionego w Indjach zawodu uczą się skomplikowanych sztuczek i tricków.

Uczą się oni tam również udawania rozmaitego rodzaju kalectw. W Nasik istnieje mnóstwo sklepów i straganów, w których sprzedaje się tylko przedmioty przeznaczone dla żebraków, a więc cynowe miseczki, do których wrzuca się jałmużnę, łachmany, kije sękate i t. p.

Wzdłuż wybrzeża rzeki, przecinającej Nasik, na stopniach licznych świątyń siedzą tłumy żebrzących Indusów, którzy mają w tem mieście stałe obozowisko.

Znaczny wzrost wkładów w K.K.O. miasta st. W-wy

W lutym r. b. wkłady oszczędnościowe wzrosły o 1.407.628.30 zł., osiągając na koniec miesiąca sumę zł. 82.187.954.98.

Liczba oszczędzających wzrosła w tym czasie o 1.175 książeczek, dochodząc do 88.118.

Stan lokat na rachunkach bieżących wzrósł w lutym o 2.252.461.19, podnosząc się do sumy 25.120.809.20 złotych.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9.00 Sygnał czasu i pieśń, 9.03 „Gazetka rolnicza, 9.15 Muzyka, 10.03 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego w Poznaniu, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.03 Przegląd teatralny, 12.15 Poranek muzyczny, 14.00 „Dzień z życia Lwa Tołstoja", 14.20 Muzyka salonowa, 15.00 „Godzina rolnika", 16.00 „Łamigłówki", 16.15 „Mozaika muzyczna", 16.55 Aktualna pogadanka gospodarcza, 17.05 „1000 taktów muzyki", 17.40 „Śląska migawka regjonalna" p. t. „w Komisarjacie", 18.00 Koncert Kameralny, 18.30 Słuchowisko p. t. „Serce matki", 19.10 Koncert reklamowy, 19.40 Wiadomości sportowe, 19.45 „Co czytać", 20.00 Koncert solistów; 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali", 21.30 „W murzyńskiem ghetto Rio de Janeiro" — feljeton, 21.45 Ogłoszenie wyników konkursu „Olimpjada tenorów", 22.05 Koncert z okazji narodowego święta węgierskiego walki o niepodległość Węgier (1848 r.), 22.35 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P.R.

Marzec
15
Niedziele
Klemensa

KRONIKA KRAKOWA

Proces przeciwko hr. Potockiemu w Krakowie

W tych dniach w sądzie okr. cywilnym w Krakowie odbędzie się niecodzienny proces z oskarżenia b. urzędnika leśnego fundacji hr. Potockiego w Krzeszowicach, Franciszka Porzyckiego, obecnie pozostającego bez żadnych środków do życia. Porzycki u hr. Potockiego pełnił przez 28 lat służbę leśnika bez zarzutu.

W roku 1934 hr. Dr. Adam Potocki za 14-dniowem wypowiedzeniem — bez żadnego odszkodowania oddalił ze służby Porzyckiego. Obecnie Porzycki skarży hr. Potockiego o 20 tys. złotych odszkodowania, bowiem nie był ubezpieczonym w ZUP. mimo obowiązującej ustawy.

Hr. Potocki chcąc uniemożliwić Porzyckiemu prowadzenie procesu, postawił wniosek o odebranie Porzyckiemu prawa ubogich. Jednakże wybieg ten hr. Potockiemu się nie udał wskutek energicznej obrony Porzyckiego.

Proces ten wzbudził w Krakowie duże zainteresowanie.

Ważne dla lokatorów

Sąd grodzki rozpatrywał spór pomiędzy gospodarzem nieruchomości a jednym z lokatorów.

Gospodarz zażądał eksmisji, twierdząc, że lokator zalega z dwiema ratami komornego. Lokator wykazał się przekazem pocztowym, z którego wynikało, że zapłacił on zaległe komorne w połowie miesiąca. Sąd, zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego, uznał, że dla ważnej przyczyny wypowiedzenia najmu nie wystarczy samo zaleganie z dwiema ratami komornego.

Lokator musi zalegać z dwiema ratami po upomnieniu i nie zapłacić ich w najbliższym terminie płatności, następującym po upomnieniu. Wobec tego zaś że zostało stwierdzone, iż lokator zapłacił komorne przed pierwszym następnego miesiąca, sąd powództwo oddalił.

Pałką do tłuczenia ziemniaków zabił sąsiada

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie odpowiadał Ludwik Rak rolnik z Krzywaczki (pow. Myślenice) oskarżony o zabójstwo.

Pomiędzy osk. Rakiem a Antonim Tyrpą panowała od dłuższego czasu nienawiść na tle sporów sąsiedzkich.

Dnia 24 czerwca ub. r. wynikł zatarg między Tyrpą a synem Raka Ludwikiem. Tyrpa gonił Ludwika Raka i wpadł za nim do sieni domu. Stary Rak obserwując cały przebieg tego zajścia znienacka porwał pałkę do tłuczenia ziemniaków i kilkakrotnie całą siłą uderzył Tyrpę w głowę, skutkiem czego Tyrpa zmarł.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Raka na 3 lata więzienia. Połowę kary umorzono na podstawie amnestji.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", Capitol", „Swit" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich
Ważna tylko w dniu 15 marca 1936 r.

Radjo krakowskie

Niedziela dnia 15-ge marca 1936

Kraków. Godz. 9.15 Płyty: około g. 9.55 Program na dzień bieżący 11.30 Płyty 12.03 Przegląd teatralny 14.30 Koncert życzeń z płyt 15 Pogadanka regjonalna 15.25 Płyty 19 Program na dzień następny 19.10 Wied. sportowe 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Muzyka z płyt 21.45 Wiad. sportowe.

Nocny i dzienny dyżur aptek.

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Dzienny dyżur aptek

Apteka po Złotą Głewą Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1 Czternasta Lubicz 7, Stradom 7, Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Marańska Kazimierza Wielkiego 6.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Dziś popoł. „Chimery" wiecz „Rozkoszna dziewczyna".

KINA

Adria „Jego wielka miłość".
Apollo „Złotowłosy brzdąc".
Atlantic: „Ziemia obiecana" i „Wesoła rozwódka".
Bagatela „Gangsterzy" i rewja „Opera w kratkę".
Capitol (Podgórze): „Szturmowa brygada Zacharowa" i „Buster Keaton".
Dom Żołnierza; „Czy Lucyna to dziewczyna".
Promień „Amfitrjon".
Sztuka: „Peter Ibbetson".
Stella: „Precz z teściową" i Pojedynek ze śmiercią".
Sokół „Manewry miłosne".
Świt „Pan Twardowski".
Uciecha: „Mazur".
Wanda: „Zaczęło się od pocałunku..."
Zorza; „Julika".

2 tysiące szewców strajkuje w okręgu krakowskim

Niemal cały przemysł skórzany w Krakowie ogarnięty jest strajkiem. — Wszystkie większe fabryki i warsztaty stanęły. Solidarnie strajkują chałupnicy krakowscy i prowincjonalni.

Równocześnie należy zaznaczyć, że strajk szewców w Łodzi trwa już czwarty tydzień, obejmując 13.000 czeladników szewskich i cholewkarzy, zatrudnionych w Łodzi i całym okręgu. Łącznie z robotnikami garbarni strajkuje 15 tysięcy osób.

Strzelanina na dworcu krak.

Przykłota Marjan, lat 13, z Bogucic obok Katowic, skradł na szkodę Franciska Pustelnika, zam. w Bogucicach, 180·— zł. i wyjechał do Krakowa.

Kolega jego Chrubasik Roman skradł mu na kolei te pieniądze, kupił sobie „straszak" i strzelał z niego w okolicy dworca kolejowego w Krakowie, gdzie został aresztowany.

Aresztowano również drugiego sprawcę nazwiskiem Przykłota. Chrubasikowi odebrano kwotę 119 zł.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała w mieszkaniu Reginy Rottenberg przy ulicy Zyblikiewicza 5, służącą Marję Maniak, lat 25, za kradzież garderoby damskiej na szkodę pracodawczyni. — Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono właścicielce.

Patrolujący policjant aresztował na ulicy Juljana Chobliks, lat 27, robotnika, bezpośrednio po popełnieniu kradzieży kieszonkowej na szkodę Józefy Grabowskiej, zam. przy ulicy Łobzowskiej 25.

Aresztowano również Kazimierę Tabor, lat 29, posługaczkę, pod zarzutem kradzieży kwoty 25 zł. na szkodę swego pracodawcy Leona Glampera, zam. przy ul. Retoryka 10.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródka 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2

Człowiek, który ubierał kobiety

Paryski król mody, twórca najelegantszych toalet

Jan Patou, paryski król mody, twórca najelegantszych toalet, który ubierał najwytworniejsze kobiety świata, zmarł w tych dniach. Paryż, ośrodek wszechświatowej mody, miejsce spotkań najlepiej odzianych kobiet ze wschodu i zachodu, opłakuje Patou jak prawdziwego króla. Kobiety i dziewczęta nietylko ubolewają nad śmiercią Patou — genjalnego twórcy ich toalet, lecz również nad zgonem Patou — pięknego mężczyzny, pana ich marzeń.

Przed 20 laty rozpoczęła się niezwykła karjera Patou. W owym czasie posiadał on zakład kuśnierski zdala od centrum miasta, od dzielnic, w których ześrodkowały się słynne zakłady krawieckie. Młody Jan miał artystycznie urządzoną pracownię i tworzył nowe modele futer, które podobały się publiczności. Gdy jego projekty coraz bardziej się przyjmowały, nie pozostał tylko przy futrach. Zaczął tworzyć modele sukien, i płaszczy, dobierając w niezwykle miły dla oka sposób barwy.

Patou pracował bez wytchnienia, zarzucając wprost rynek swemi pomysłami. Jego zakład coraz bardziej się rozwijał i rozszerzał, aż pewnego dnia Paton zauważył, że jego salon mody jest ośrodkiem zainteresowania pięknych, bogatych kobiet. Przedsiębiorstwo „Jean Patou" stało się domem mody o wszechświatowym rozgłosie, który dyktował modę całemu światu, a suknia od Patou była szczytem marzeń każdej kobiety.

Patou zatrudniał w ostatnich czasach 1.500 pracowników, a jego cały personel wraz wielkim sztabem rysowników wynosił 3.000 osób. Lecz żadna suknia nie opuszczała zakładu zanim Patou nie obejrzał jej dokładnie i nie wyraził swej aprobaty, że model jest udany. Patou nie tworzył tylko modeli sukien. Patou „robił" wszystko: rzucał na rynek jubilerski nowe modele klejnotów, pierścieni, kolij, kolczyków; „komponował" nowe mieszanki perfum; wynalazł „nowe" barwy: „zieleń Patou" i „błękit Patou", to materjały o nowych odcieniach, które słyną w Tokio, jak w Sztokholmie, Kapstadzie i Nowym Jorku.

Najbogatsze kobiety Ameryki przyjeżdżały do Europy tylko dla Patou, konserwatywne Angielki chciały się ubierać wyłącznie u Patou. Nie przyjeżdżały one jednak wyłącznie dla sukien. Ubiegały się również o względy tego pięknego, smukłego i eleganckiego mężczyzny. Po Paryżu krążą plotki, że gdyby Patou opisał swe przygody miłosne, zużyłby w tym celu o wiele większe księgi, niż te, w których zbierał swą rozległą korespondencję handlową.

Słynny król mody zmarł w wieku lat 49 i jako kawaler. Codziennie przewijały się przez jego salony najpiękniejsze kobiety świata, codziennie przyjmował rewję żywych modelek, rekrutujących się z najbardziej uroczych dziewcząt Paryża, lecz żadna z tych kobiet nie potrafiła na zawsze przykuć do siebie serca Patou.

Jedyną jego wielką namiętnością były gry hazardowe. Często grał na wyścigach, lecz szczególny pociąg czuł do ruletki. W grze, jak każdemu graczowi, szczęście różnie mu dopisywało. Lecz gdy wygrał pieniądze, to hojnie je rozdawał. Pewnej nocy wygrał około miljona franków. Następnego wieczora Patou urządził wielkie przyjęcie dla swych partnerów z zielonego stolika i pod koniec uczty ofiarował drogie podarki swym towarzyszom od ruletki i ich paniom. Uczta wraz z podarunkami kosztowała go około miljona franków. Z wielkiej wygranej nic mu więc nie pozostało.

Przed kilku dniami Patou uskarżał się znajomym, że w ostatnim sezonie zimowym miał bardzo dużo pracy, jest więc wyczerpany i wyjeżdża na krótki urlop. Tuż przed wyjazdem udał się jeszcze do jednej ze swych klientek. Tam nagle poczuł się słabo i zanim przybył lekarz król mody wyzionął ducha.

Czy to duch?

Gradem kamieni witał pojawienie się Nowaka

Ludność małego miasteczka austrjackiego, Lancenkirchen, jest do głębi poruszona ukazaniem się ducha, który napastuje wyłącznie domek rymarza Franciszka Nowaka. W istocie nie żywi on żadnego żalu do Nowaka, lecz do jego brata Antoniego, który pracuje u Franciszka. Gdy tylko ukazuje się on na podwórzu, natychmiast sypie się nań grad kamieni. Również i w warsztacie nie jest on pewny życia, ponieważ i tam „niewidzialny" rzuca kamienie. W warsztacie są wybite wszystkie szyby. Bracia chcąc uniknąć groźnych pocisków, zatkali ramy okienne workami jutowemi, wypchanemi szmatami. W ten sposób są choć pewni, że kamienie nie wpadną do warsztatu i nie wyrządzą im szkody. Wstawianie nowych szyb na miejsce rozbitych nie ma żadnego celu, ponieważ i te nowe będą wkrótce strzaskane. Rzucający kamienie odznacza się niezwykłym celem i nigdy nie chybi. Gdy naprzykład chce rzucić kamień na dach, to już przy pierwszym rzucie rozbija szyby w oknach poddasza.

Pewnego wieczora, gdy zapadł już zmierzch, sąsiedzi Nowaka zauważyli jakąś podejrzaną postać, która zamierzała rzucić kamień w dom rymarza. Sąsiedzi pobiegli za nią, lecz nie mogli jej schwytać.

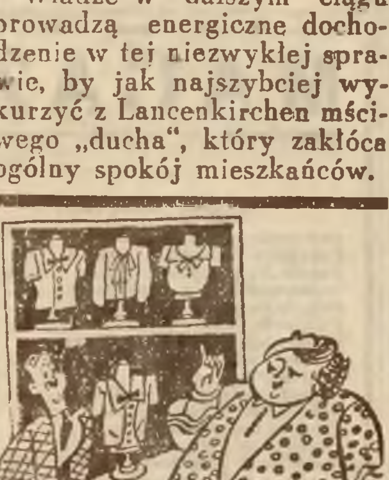
Serja pocisków w dom Nowaka powtarzała się codziennie w ściśle określonych godzinach: o 7 i 10 rano, w porze obiadowej, oraz w godzinach wieczornych.

Władze zainteresowały się tą niezwykłą sprawą i wysłały do Lancenkirchen silny oddział policji, który miał przyłapać ducha na gorącym uczynku, podczas gdy ciskał kamienie. Kilku policjantów schroniło się w mieszkaniu Nowaka, pozostali w przylegających domach. „Niewidzialny" jednak nie przeraził się policją i o zwykłej porze obrzucił dom gradem kamieni.

Ładna, młoda córka Antoniego nie jest przez ducha napastowana. Może o każdej porze dnia wychodzić na podwórze bez obawy, że zostanie obsypana kamieniami.

Władze nie przypuszczają, by kamienie rzucał jakiś nieznajomy z podwórza Nowaka lub z sąsiednich domów. Z pewnością nie czyni tego jeden człowiek, lecz grupa ludzi, która znalazła sobie dobrą kryjówkę i stamtąd obsypuje domek Nowaka kamieniami. Antoni Nowak naraził się prawdopodobnie jakiemuś przebiegłemu jegomościowi, który postanowił się na nim zemścić w tak wyrafinowany sposób. Antoni jednak nie może sobie przypomnieć, komu się naraził, gdyż jest spokojnym i powszechnie lubianym

Władze w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenie w tej niezwykłej sprawie, by jak najszybciej wykurzyć z Lancenkirchen mściwego „ducha", który zakłóca ogólny spokój mieszkańców.



Klientka: — Chciałabym obejrzeć bluzki na moją miarę.

Sprzedawca: Ja również!..

WIEŚCI SPORTOWE

PORAŻKA POLSKICH PING-PONGISTÓW.

W czwartek rozpoczęły się w Pradze ping-pongowe mistrzostwa świata, udział w których przyjmuje i reprezentacja Polski. Na pierwszy ogień poszły reprezentacje Polski i Francji.

Największą sensacją tego meczu była zgoła nieoczekiwana porażka Erlicha z Francuzem Hagenaurem. Wyniki były następujące: w pierwszej grze Duboille zwyciężył Gutka 21:18 i 21:12. Zkolei Finkelsztein został pokonany przez Hagenauera 21:13, 19:21, 21:13. Pierwszy punkt dla Polski zdobył Erlich wygrywając z Guerinem 21:14, 21:18. I znów Hagenauer bije Gutka 21:19, 23:21. Drugi punkt zdobywa znów Erlich bijąc po bardzo ciężkiej walce słabego gracza, Duboilla 21:10, 13:21, 21:18.

Było wtedy 3:2 dla Francji. Grę rozpoczyna Finkelsztein i bijąc Guerina 21:13 i 12:14 wyrównuje na 3:3. Ale prowadzenie traci Erlich przegrywając z Hagenaurem 12:21, 15:21. Ale po chwili Gutek bije Guerina 21:12, 21:18 i jest 4:4.

Ostatnie spotkanie Finkelsztein — Duboille kończy się zwycięstwem Francuza 23:21, 21:17. Ostatecznie mecz kończy się zwycięstwem Francji w stosunku 5:4.

W innych meczach Łotwa przegrała z Węgrami 0:5 i z Francją 1:5 a Holandja przegrała z Belgją 0:5.

KONIEC KARJERY SZIGETIEGO.

Wszyscy przypominają sobie doskonałego pięściarza węgierskiego Szigetiego. Ostatnio Węgier przyjechał ze swą drużyną FTC do Warszawy. Podczas spotkania z Neudingem dostał tak potężne uderzenie, że bezpośrednio po meczu zemdlał. Węgrzy pojechali na międzynarodowy turniej do krajów bałtyckich i tak Szigeti w czasie jednej walki poddał się, przegrywając przez techniczny nokaut.

Obecnie z Budapesztu nadchodzą wiadomości, że Szigeti poważnie zachorował i najpewniej będzie zmuszony zupełnie wycofać się z czynnego życia sportowego. Ustąpienie Lajosa Szigetiego jest niepowetowaną stratą dla węgierskiego pięściarstwa.

JĘDRZEJOWSKA GRA I WYGRYWA.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Cannes, Polka, Jędrzejowska wygrała z Francuzką, Roy 6:0, 6:1. Zato Tarłowski przegrał z Amerykaninem Robertsonem 4:6, 6:4, 3:6.

„SPRAWA KUCHARSKIEGO".

Mamy więc nową „sprawę". Dotyczy ona naszej największej nadziei olimpijskiej, znakomitego lekkoatlety, Kazimierza Kucharskiego.

„Sprawa" wynikła na tem tle, że mimo zapowiedzi Polskiego Zw. Lekkoatletycznego o konieczności wysłania lekkoatlety do krajów ciepłych, postanowiono w ostatniej chwili zmienić marszrutę i poprzestać na Budapeszcie. Rezultat był ten, że Kucharski zapowiedział, iż pozostaje w kraju, a ściślej mówiąc, we Lwowie. Obecnie PZLA uważał za wskazane zdementować oświadczenia Kucharskiego i wskazuje na „nierozważne postępowanie" świetnego lekkoatlety.

Czy to jest sposób załatwienia palącej sprawy treningu Kucharskiego — śmiemy wątpić. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Kucharski pozostając we Lwowie, nie ma absolutnie warunków do treningu. Pobyt we Lwowie spowodować może tylko kompletny zanik formy. Gdzież więc może być mowa o braniu rozwagi u Kucharskiego. Zdaje się, że cała ta sprawa wykazuje, że odnośne czynniki znów popełniają błąd. Oby ten błąd nie kosztował zwycięstwa na Olimpjadzie.

Bo jedno jest pewne: Kucharski nie mając możliwości treningu stanie się najsłabszym punktem reprezentacji lekkoatletycznej. A oto zdaje się nie chodzi naszym władzom lekkoatletycznym.

Wieści ze świata

SPIS LUDNOŚCI TOKJO.

Według ostatniego spisu ludności, liczba mieszkańców Tokjo wynosi 6.310.488, w tem 3.283.393 mężczyzn i 3.027.093 kobiety.

REKORDOWY POCIĄG POWIETRZNY.

Sowiecki pociąg powietrzny, złożony z samolotu i szybowca, dokonał rekordowego lotu, wznosząc się na wysokość 10.360 m., gdzie temperatura wynosiła 60 st. poniżej zera. Na wysokości tej szybowiec odczepił się od samolotu i szczęśliwie wylądował. Samolot pilotowany był przez lotnika Premana, a szybowiec przez lotnika Stefanowskiego.

NIEMCY BUDUJĄ NOWY ZEPPELIN.

W Friedrichshaven oczekuje się na opróżnienie wielkiej hali celem rozpoczęcia budowy nowego „Zeppelina" L. Z. 130. Wstępne przygotowania w postaci budowy metalowych pierścieni zostały dokonane poza halą i będą prowadzone dalej wewnątrz budynku.

WYBUCH NA STATKU GRECKIM.

Na pokładzie parowca greckiego „Chios Spiridonon" płynącego z Marsylji, który zatrzymał się w porcie Laurium, nastąpiła eksplozja, a następnie wybuchł pożar. Ładunek parowca wynosił 2.500 ton. Celem zapobieżenia przerzuceniu się ognia na magazyny portowe, statek wyprowadzono z portu. Z załogi parowca nikt nie ucierpiał. Straty materjalne są duże.

ZARZĄDZENIA OBRONNE HOLANDJI.

Premjer holenderski Colijn wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie, w którem podkreślił, że wprawdzie Holandja nie jest sygnatarjuszem Locarna, ale musi liczyć się z następstwami obecnego położenia. Premjer Colijn ufa, iż znajdzie się pokojowe rozwiązanie, ale nie wyklucza możliwości wzrostu naprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Żołnierze, których czasokres służby w wojsku dziś się kończy, zaliczeni do piechoty i oddziałów rowerzystów, będą zatrzymani w wojsku na czas nieokreślony. Jest to zarządzenie, które będzie odwołane, gdy tylko położenie w Europie dojdzie do uspokojenia.

ZAMACH MARSYLSKI POCZĄŁ SIĘ W BRAZYLJI.

Agencja Stefani donosi z Sao Paulo, że po długiem dochodzeniu policja stanu Sao-Paulo stwierdziła, iż zamach na króla Jugosławji Aleksandra był przygotowany w Sao-Paulo. Spiskowcy kierowani przez Iwana Racicza, (skazanego później na śmierć) i przez Marka Pielewa, opuścili Sao - Paulo w maju 1933 roku.

TRAGICZNY WYPADEK W KOMISARJACIE.

W Komisarjacie I P.P. w Toruniu wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. O godz. 12.45 st. przodownik Jan Szczepankiewicz został w kancelarji Komisarjatu przypadkowo postrzelony z pistoletu przez jednego z posterunkowych. Ranny został natychmiast przewieziony karetką pogotowia do szpitala, gdzie podczas operacji, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

SPŁONĄŁ KOŚCIÓŁ.

Na przedmieściu Madrytu Dultrago spalił się kościół, mający dużą wartość artystyczną. Pożar powstał przez zaprószenie ognia.

NIEZWYKŁE ZARZĄDZENIE EGIPSKIE.

Rząd egipski postanowił odwołać z placówek dyplomatycznych urzędników, żonatych z cudzoziemkami i powierzyć im stanowiska w kraju. Zarządzenie to dotyczy 17 urzędników dyplomatycznych i konsularnych.

600 MILJONÓW DOLARÓW NA ZBROJENIA.

Komisja amerykańskiego Senatu uchwaliła kredyt w sumie 600 miljonów dolarów na potrzeby departamentu wojny. Jest to największa suma, jaką asygnowano na armję od czasów wojny. Suma ta przeznaczona jest na utrzymanie armji, złożonej z 165.000 ludzi. Początkowo przewidywano skład armji w liczbie 150.000 ludzi.

HAUPTMANN BĘDZIE STRACONY.

Gubernator stanu New Jersey — Hoffman oświadczył wczoraj prasie, że jego prawo nowego odroczenia ponownie egzekucji Hauptmanna upłynęło i że z tego prawa nie skorzystał.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Li-K. z Grodna. — Sny Pani nie wróżą nic złego. Otrzyma Pani pieniądze. Rozrywka czeka Panią. Przykre spotkanie będzie. Niepokój bez powodu.

Porzucona z Nowolipia. — Nie radzę Pani grać na loterji, bo wygra Pani najwyżej stawkę. Spotka Pani znajomą pośród wielu ludzi. Mąż wróci Szczęśliwa data: 28 września.

Zocha 125. — Będzie w domu lekkie niedogamaganie. Pogodzi się Pani z osobą, z którą się Pani gniewa. Może Pani grać na loterji (na ćwiartkę). O ślubie sen nie mówi.

Jagoda. — Ma Pani szanse wygrania na loterji. Numer losu winien zaczynać się trójką, a kończyć dziewiątką. Szczęśliwego koloru sen Pani nie wskazuje. Rozrywka czeka Panią. Spotkanie z blondynem.

H. R. S. — Czeka Panią w tym roku niedaleka podróż. Pozna Pani mężczyznę, imieniem Władysław Wydatek czeka Panią. Ciekawa nowina nadejdzie. Będzie rozmowa z szatynką.

Hanka z Wolskiej. — W niedalekiej przyszłości pozna Pani Mieczysława. Uniknie Pani niebezpieczeństwa, Kłopot pieniężny czeka Panią. Szczęście w miłości. Szczęśliwy kolor: czarny.

Lila — blondynka. — Mężczyzna, o którego Pani pyta, żywi dla Pani bardzo dużo sympatji. Jest to prawie-że miłość. Ma on dużo cech szlachetnych, zna również inne kobiety. Będzie zmiana w Pani życiu, nie na gorsze. Miła wiadomość nadejdzie. Fotografję może Pani odebrać w administracji naszego pisma w godz. 10—3 i 5—7.

Natalja O. 7. R. — W sprawie, która Panią interesuje, może się Pani udać do „Poradni Świadomego Macierzyństwa", ul. Leszno 23. Spędzi Pani miłe chwile w gronie znajomych. Sprzeczka domowa będzie. Zamiar spełni się.

Wdzięczna niezapominajka 222. — Sen Pani wróży spędzenie miłych chwil w gronie znajomych. Będzie Pani świadkiem jakiegoś zajścia lub wypadku. Choroba będzie w domu, niegroźna. Spotkanie z szatynką czeka Panią.

Niusia z prowincji. — Narzeczony otrzyma pracę i ożeni się z Panią. Gdyby postąpił inaczej, pożałowałby swego kroku. List Pani otrzyma, lub papier urzędowy. Proszę być dobrej myśli, bo przyszłość Pani ułoży się pomyślnie.

Znękana 28 Ż. — W życiu Pani zajdzie zmiana na lepsze, choć jeszcze nieprędko. Zamążpójście czeka Panią. Proszę się wystrzegać oszustwa, lub kradzieży. Może Pani grać na loterji, do spółki.

Grzeszolski — to wampir z Sosnowca!

Przed procesem oskarżonego o wytrucie całej rodziny

We wczorajszym numerze wydrukowaliśmy wywiad przeprowadzony z p. Eugenją Kuczalską, szwagierką okrutnego truciciela z Sosnowca, Grzeszolskiego. Wywiad ten wywarł w szerokich rzeszach Czytelników naszych niezwykle silne wrażenie. W numerze dzisiejszym zamieszczamy dalszy ciąg tego wywiadu.

W dalszym ciągu naszej rozmowy, pani Kuczalska charakteryzuje sylwetkę Grzeszolskiego nie zapominając o najdrobniejszych nawet szczegółach mogących zaważyć na szalach procesu.

SPRYCIARZ I PŁYWAK.

— Grzeszolski jest wielkim spryciarzem. Doskonale zdawał sobie sprawę, że zarzut zemsty z mojej strony za obiecany a niedotrzymany ożenek, może wpłynąć bardzo poważnie na wynik procesu, oczywiście na jego korzyść. Było to z jego strony sprytne posunięcie. Po tym jednym wypadku poznałabym go wszędzie.

— A co pani sądzi o Grzeszolskim? Jakby go pani scharakteryzowała?

— **Grzeszolski to typowy megaloman.**

Jego megalomanja przebija się we wszystkich czynnościach, w sposobie mówienia, nawet w gestach. Nie mogę mu odmówić jednego, że jest **on inteligentny i bardzo oczytany.**

NIE MA ON JEDNAK ŻADNEGO WYKSZTAŁCENIA.

Nie jest inżynierem, jak go tytułowano.

Jest samoukiem.

Zarozumiały do przesady, w wielu wypadkach pyszałkowaty. Myśli o sobie bardzo dużo, a otoczenie traktuje wyniośle. W stosunkach z ludźmi przykry, nic więc dziwnego, że był ogólnie nielubiany, a nawet nienawidzony.

ZDRAJCA I PROWOKATOR.

W dalszym ciągu wywiadu rozmówczyni nasza przedstawia kompromitującą stronę charakteru Grzeszolskiego jako prowokatora i zdrajcy spraw pracowniczych.

Rola jaką odegrał on w fabryce Hulczyńskiego, w stosunku do swych kolegów i podwładnych mu urzędników charakteryzuje go nie inaczej jak tylko zdrajcę i zausznika kapitalistów francuskich.

Grzeszolski odgrywał w fabryce bardzo dużą rolę.

Podwładnych mu urzędników maltretował na każdym kroku. Bano go się jak ognia.

Jak wielkie miał on w fabryce wpływy świadczyć może fakt, że kilku Bogu ducha winnych ludzi straciło przez niego pracę.

Grzeszolski w swoich posunięciach posługiwał się intrygami i denuncjacją.

Jedną z ofiar Grzeszolskiego stał się jego szef, p. Szczęsny, człowiek zewszechmiar uczciwy i godny pełnego szacunku. Grzeszolski, dla którego Szczęsny był niewygodny tak to musiał urządzić, że stworzył w podstępny sposób pozory winy Szczęsnego i spowodował w ten sposób jego zwolnienie z pracy, a sam później zajął jego stanowisko.

SKAZANO GO ZA OSZCZERSTWO.

Cała sprawa oparła się o sąd, który w trzech instancjach skazał Grzeszolskiego **za oszczerstwo na 3 miesiące więzienia.**

Pomimo wyroku skazującego, co oczyściło zupełnie Szczęsnego ze stawianych mu przez Grzeszolskiego zarzutów wobec dyrekcji fabryki, nie został on jednak przyjęty zpowrotem do pracy.

W podobny sposób Grzeszolski pozbawił pracy drugiego pracownika firmy p. E. Choinkę.

STRASZNE PRAKTYKI TRUCICIELA.

W dalszym ciągu rozmowy p. Kuczalska opowiada o stale pogarszających się stosunkach w domu Grzeszolskiego po śmierci siostry, o przebiegu choroby siostrzeńca, **wreszcie o jego śmierci, która również nastąpiła w okolicznościach zagadkowych.**

— Jurek mizerniał coraz bardziej, ze zdrowego, pełnego życia i wesołego chłopca zrobił się w ciągu krótkiego czasu cień. Stale był blady i narzekał na kłucie po całem ciele, często miał torsje.

KONAŁ JAK MATKA.

Objawy choroby chłopca były zupełnie podobne do objawów choroby matki.

Dzieci coraz częściej przychodziły do dziadków, skarżyły się i narzekały na ojca i na służącą Cabajównę, która rozzuchwaliła się wrogiem stanowiskiem Grzeszolskiego wobec dzieci i pozwalała sobie na wszystko.

Ilekrotnie rozmawiałam z Jurkiem lub z Leli (p. Kuczalska nazywa w ten sposób swą zmarłą siostrzenicę, Lucynę).

ZAWSZE USKARŻALI SIĘ NA JEDZENIE.

Szczególnie źle się czuli po obiadach. Potrawy były niesmaczne, miały jakiś cierpki smak.

Któregoś dnia Jurek opowiedział mi pewne szczegóły o ojcu i służącej Cabajównie. Opowiadanie to utwierdziło mnie w przekonaniu, że **Cabajówna jest Grzeszolskiego kochanką.**

Teraz rozumiałam jej zachowanie w stosunku do dzieci, zrozumiałam również postepowanie Grzeszolskiego.

Któregoś dnia przyszedł do nas Jurek, który zaraz na wstępie wybuchnął płaczem i rzekł: **„Ciotka, ratuj nas, ojciec nas truje!"**

OKRZYK ROZPACZY

Tego dnia odbyłam z dziećmi dłuższą rozmowę, wypytując się o wszystkie szczegóły. Poradziłam im wówczas, aby dania obiadowe spożywały w pewnych odstepach czasu, a to w tym celu, aby ustalić, które danie wpływa ujemnie na stan ich zdrowia.

Po kilku dniach miałam na to pytanie odpowiedź.

TRUCIZNA W ZUPIE.

Okazało się, że po zupie dzieci czuły się zawsze źle.

Prawdopodobnie więc zupa musiała być systematycznie zatruwana.

Na potwierdzenie słuszności tego podejrzenia niedługo musiałam czekać. Któregoś dnia do służącej Cabajówny przyszła jej siostra, Kazimiera, która, po spożyciu zupy, jaka się została z obiadu, **dostała torsji i przez kilka dni uskarżała się na bóle głowy i kłucia na całem ciele.**

— A czy nikt nigdy nie zauważył podejrzanych czynności Grzeszolskiego? Czy dzieci lub ktokolwiek nie zwrócił uwagi na zachowanie się Grzeszolskiego przed obiadami?

— Przez dłuższy czas nie. Później dopiero dowiedzieliśmy się od tej samej służącej Cabajówny, że widziała ona niejednokrotnie

JAK GRZESZOLSKI WSYPYWAŁ COŚ DO ZUPY.

Bo później, proszę pana, już po śmierci Jerzego i Leli, z Cabajówną była taka sama historja. **Tak samo uskarżała się na dolegliwości, na bóle i kłucie, miewała również torsje.** Widocznie Grzeszolski chciał się pozbyć niebezpiecznego dla siebie świadka.

NIEPRZERWANY ROMANS Z SEMINARZYSTKĄ.

— A cóż ze Staciwińską? — zadajemy znów pytanie.

— Przez cały czas Grzeszolski utrzymywał z nią stosunki, spotykał się niemal codziennie, wyjeżdżał z nią do Katowic i często przesiadywał w domu jej rodziców.

JUREK TYMCZASEM GASŁ FORMALNIE W CZACH

W początkach marca 1934 roku chłopiec czuł się już bardzo źle.

Rano nie mógł się podnieść z łóżka. Stał się ociężały i apatyczny.

Z każdym dniem bladość jego twarzy stawała się coraz bardziej wyraźna.

Pamiętam dokładnie ten okres czasu. Były to straszne dla mnie chwile. Zdawałam sobie bowiem doskonale sprawę i przeczuwałam, że dzieciom grozi niebezpieczeństwo nie mogłam się jednak temu przeciwstawić, nie mogłam nic poradzić i przedsięwziąć jakiegoś kroku, któryby uchronił dzieci przed nieszczęściem. Moja bezsilność doprowadzała mnie do rozpaczy.

Stosunek jego do ojca uległ radykalnej zmianie. Chłopiec począł mu złorzeczyć, nazywać go katem, zbirem, łotrem i t. p.

TRAGICZNY PAMIĘTNIK CHŁOPCA.

Najlepszym przykładem, ilustrującym wrogie nastawienie syna do ojca jest pamiętnik Jurka, pisany po śmierci matki.

W pamiętniku tym przebija się bezgraniczna gorycz chłopca i głęboki żal do ojca.

Jurek pisze w nim wyraźnie, że

OJCIEC ICH TRUJE.

Dn. 18 marca 1934 roku Jurek zakończył życie. Jeszcze wtedy miałam pewne wątpliwości co do winy Grzeszolskiego. Jeszcze po śmierci chłopca nie mogłam dopuścić do głowy możliwości zbrodni. Grzeszolskiego i tłumaczyłam sobie jego chorobę w najrozmaitszy sposób.

TYMCZASEM NA POGONI WRZAŁO JAK W ULU.

Ludzie mówili nagłos:

„Grzeszolski otruł swą żonę, a teraz syna". Nie robiłam wtedy jeszcze żadnych kroków, byłam w ciągłej niepewności. Niepewność tę tłumaczę sobie dziś tem, że wówczas **w głowie mi się nie mogło pomieścić, aby rodzony ojciec mógł być dla swych dzieci tak wyrafinowanym katem.**

*

W jutrzejszym numerze zamieścimy dalszy ciąg rewelacyjnych wydarzeń najbliższego obserwatora zagadkowych wydarzeń w rodzinie Grzeszolskiego.

Na małej wokandzie...

Romans z mężatką

(A. E.) Pan Roman Koziarski, ślusarz z zawodu, uwodził od dwóch miesięcy młodą mężatkę, panią Wandzię S.

Wprawdzie pani Wandzia była istotą nader zgrabną i apetyczną, ale drżała ze strachu przed swym mężem, który, jak twierdziła, śledził ją. Gdy więc pewnego razu pan Koziarski, siedząc w swem kawalerskiem mieszkanku, usłyszał energiczne stukanie, zdębiał z przerażenia.

— Proszę — rzekł drżącym głosem.

Do pokoju wpadł barczysty mężczyzna, który, łypiąc groźnie nabiegłemi krwią oczyma, zbliżył się do pana Koziarskiego.

— A, kondlu jeden! — syknął chrapliwie. — Nadeszła już twoja czarna godzina.

Pan Roman zbladł, jak płótno.

— Panie! Za co?

— Za co się pytasz, byku? — ryknął przybysz i trzepnął wy strasznego uwodziciela w ucho. — Masz, psiakrew! Za moje krzywdę! Za ten wstyd, któryś mi uskutecznił!

Masz lachu w trąbę! I po gębie! I w ślipie! Ażebyś wiedział drugi raz, że takie rzeczy zabronięte!

— Panie szanowny! — zapłakał pan Koziarski. — Zlituj się nade mną, sierotą. Sam jestem na tem świecie, jak palec, nikt się nawet nie użali nade mną. Co mnie pan takie grzanie urzeczywistniasz? Przecie już więcej nie będę!

— Tera to się łzamy rzewnemy zalewasz? — huknął przybysz. — A przedtem toś się bawił na cudzy rachonek? Tak się robi? Porządny krawiec żeby takie kanty odwalał?

— Ślusarz jestem — płakał pan Koziarski — nie krawiec..

Przybysz zdębiał.

— Nie krawiec?

— Nie. Krawiec o piętro wyżej mieszka.

— Piętro wyżej? O, choroba. Znakiem tego toś nie pan mnie na nazgownice napluł!

Jak się okazało, przechodzącemu panu Żurkowi splunięto na głowę, ku uciesze bawiących się na ulicy dzieciaków, które też doniosły wzburzonemu przechodniowi, że skrzywdził go mieszkający na trzecim piętrze krawiec Radomski.

Wyjaśnienie tej sprawy nie zadowoliło jednak pana Koziarskiego i w miesiąc później pan Żurek stanął przed obliczem sądu grodzkiego, jako oskarżony o pobicie.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na tydzień aresztu z zawieszeniem.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Po upojnem tangu...

P. Hanka pisze nam:

„Będąc na zabawie (w jednej ze szkół wieczorowych) w ubiegłym karnawale, poznałam chłopca, którego, zdaje się, pokochałam pierwszą miłością. Ukochany mój towarzyszył mojej koleżance, z którą przyszłam na zabawę. Gdy patrzyłam na nich, jak to nęli w takcie tanga, serce me rwało się w strzępy. Zabawa nie miała dla mnie od tej chwili żadnego uroku. Postanowiłam opuścić ją i iść do domu, gdyż pomyślałam sobie, że nikt nie uspokoi mnie tylko „On". Spytana przez koleżankę, której towarzyszył mój wybrany, o powód, dlaczego jestem taka smutna, wymawiałam się bólem głowy, lecz nie chciała w to uwierzyć. Po długich naleganiach powiedziałam jej, że go kocham. Wówczas moja koleżanka przestała towarzyszyć p. Heńkowi (imię mego wybranka). Korzystając z tego iż jest sam, przeszłam obok niego, udając, że mnie nic obchodzi. Natomiast p. Heniek zatrzymał mnie, prosząc o tango.

Ach! Kochany Redaktorze! Nie potrafię opisać mojej radości, ale Ty mnie rozumiesz? Tymczasem tango miało się ku końcowi... Ach, jak ja strasznie się tego bałam. W głowie mojej mąciło się; myśl przechodziła za myślą, czy podziękuje i odejdzie... czy też nadal będzie mi towarzyszył... Jak go zatrzymać?... Serce waliło jak młotem... Koniec tanga... Podziękowanie... P. Heniek od prowadza mnie do ławki i siada koło mnie. Do końca zabawy jest ze mną...

Tak mijały godziny, a z niemi zbliżała się godzina 6 rano. Orkiestra marszem pożegnalnym zwiastowała koniec zabawy. Przy pożegnaniu zaproponował spotkanie, naco się chętnie zgodziłam. Spotkaliśmy się dwa razy, i wszystko było dobrze. Potem umówiłam się z p. Heńkiem po raz trzeci, lecz spóźniłam się. Na umówionem miejscu ukochanego już nie było.

Napisałam do niego list, prosząc o spotkanie. Odpowiedź miałam telefoniczną, ale cóż, kiedy akurat nie było mnie w domu?

Już upłynęło kilkanaście dni, a ja nie mam od niego żadnej wiadomości. Bardzobym chciała się z nim spotkać, lecz nie wiem, jak to uczynić. Czy wypada się mu narzucać i napisać jeszcze raz?".

Napisać ponownie nietylko wypada, ale trzeba. Musi Pani i w tym liście bardzo serdecznie przeprosić za spóźnienie i przyrzec, że to się nigdy więcej nie powtórzy. Zarazem wytłumaczyć, że jego telefon nie zastał Pani w domu.

A na przyszłość proszę się nigdy więcej nie spóźniać. Najlepiej tak się urządzać, aby być zawsze jakieś 10 — 15 minut przed czasem, bo lepiej być o kwadrans wcześniej, niż o minutę za późno. Zegarki mogą chodzić niejednakowo, może coś stanąć na przeszkodzie, więc zawsze lepiej mieć rezerwę czasu. Spóźnianie się na umówione spotkanie jest dowodem złego wychowania i może zrazić do niepunktualnego człowieka raz na zawsze.

„Pikowej Damie" z Krakowa.

List Pani znalazł oddźwięk. Prosimy o podanie adresu.



Zdjęcie nasze przedstawia demonstrujących strajkujących windziarzy na ulicach New-Yorku, rozpraszanych przez policję.



Budowany we włoskiej stoczni w Monfalcone statek M/S „Batory" rozpocznie z dniem 15-go b. m. swe pierwsze próby, które zostaną ukończone w dniu 2 kwietnia. W Trjejście zostaną poddane próbom poszczególne instalacje, zaś w dniu 10-go kwietnia, po zakończeniu egzaminu sprawności technicznej, statek zostanie przekazany Tow. Gdynia — Ameryka

Zbrodniczy zamach w zagajniku

Czesława G. wraz ze swoim znajomym Władysławem P. wracała późną nocą z zabawy do domu.

Kiedy młodzi znaleźli się na ulicy Kleczewskiej nagle przed ich oczyma stanął jakiś mężczyzna, który groźbami zmusił młodzieńca do ucieczki, a sam porwał dziewczynę na ramiona i zaniósł do pobliskiego zagajnika, gdzie usiłował dokonać na niej gwałtu.

Tymczasem Władysław P. wszczął alarm. Na jego krzyki nadszedł znajomy i obaj weszli do zagajnika, skąd roz legało się wołanie o pomoc napadniętej.

Ratunek przybył w samą porę, gdyż młoda kobieta już miała się stać ofiarą zmysłów zbrodniarza.

Ten, widząc 2 mężczyzn, po zostawił kobietę, zdążył jednak zrabować jej żakiet i woreczek.

Zbrodniarza zatrzymano. Okazał się nim Aleksander Łazowoj, karany już za różne przestępstwa.

Wczoraj Łazowoj stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Upośledzenie seksualne Nowaka

zmniejsza jego poczytalność

W procesie drużynowego harcerstwa Marjana Nowaka, oskarżonego o zabójstwo swego kolegi i zarazem podwładnego Sergjusza Pietraszewicza zamknięty został przewód sądowy.

Biegli psychjatrzy potwierdzili opinję, złożoną w toku śledztwa, iż Nowak stanowi rzadki dość okaz t. zw. homoerotyka (żywiącego miłość do osób tej samej płci).

To upośledzenie seksualne czyni oskarżonego w pewnym stopniu ograniczonym pod względem psychicznym i wpływa na zmniejszoną, nieznacznie wprawdzie, poczytalność.

Dziś sąd przystąpi do wysłuchania mów oskarżyciela oraz obrony. Zabierze zapewne głos także ojciec zabitego, inż. Pietraszewicz, który osobiście popiera powództwo cywilne o 1 zł. tytułem strat moralnych. Inż. Pietraszewicz twierdzi, że syn jego był zupełnie zdrowy pod względem sekusalnym i nie wierzy, by opowiadanie oskarżonego o wspólnych wykroczeniach przeciwko naturze było prawdziwe.

Student na czele wywrotowców

Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadła grupa 8 osób, oskarżonych o przynależność do komunistycznej partji. Akt oskarżenia zarzucał im organizowanie jaczejek wśród służby folwarcznej na terenie powiatów łowickie go i mińsko-mazowieckiego.

Na czele grupy stał student uniwersytetu Józef Gabaj oraz nauczyciel szkoły powszechnej Stanisław Brudka, u którego zamieszkiwał specjalnie wydelegowany do organizowania chłopów instruktor K. P. P. — Stanisław Maciek. Oskarżeni urządzali nielegalne zebrania, które zazwyczaj odbywały się w głębi lasów.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Skradziony wynalazek

XII.

— Znałam doskonale panią Lewis (pod tem nazwiskiem zamieszkiwała Hudsonowa wraz ze swym kochankiem), gdyż mieszkałyśmy drzwi w drzwi i bardzo często do mnie przychodziła. Aczkolwiek popełniła wielki grzech, porzucając męża i dziecko, to została zato zbyt ciężko ukarana.

— Więc pani wiedziała o tem, że pani Lewis porzuciła męża?

— Sama mi o tem opowiadała i gdyby nie ja, toby z pewnością już dawno popełniła samobójstwo. Pocieszałam ją jak mogłam i namawiałam, aby się zwróciła do męża i prosiła go o przebaczenie. O ile mi wiadomo, to pisała raz do niego, ale list wrócił nieodpieczętowany.

— Ale dlaczego pani Lewis była taka nieszczęśliwa, wszak porzuciła męża dla człowieka, którego kochała.

— To jest właśnie nieszczęście, że kochała i kocha tego łotra, od którego nigdy dobrego słowa nie słyszała.

— Więc Lewis tak źle się obchodził ze swoją przyjaciółką?

Moja informatorka wybuchła śmiechem:

— Źle obchodził? To pysznie. On ją katował i niejeden raz uciekała do mnie, gdyż obawiała się, że ją zamorduje.

— Dlaczego go zatem nie porzuciła?

— Przedewszystkiem mimo wszystko kochała go, a po drugie dokąd miała pójść? Mówiła mi wprawdzie o bardzo bogatej siostrze, ale zaznaczyła, że woli raczej z głodu umrzeć, jak się tak poniżyć i prosić ją o pomoc.

— Czy pani Hudson nie wspominała pani, że siostra i ona są bliźniaczkami i bardzo do siebie podobne?

— Ależ tak, teraz przypominam sobie. Pokazywała mi nawet fotografję siostry, rzeczywiście nie można ich było odróżnić.

W tej samej chwili doszedłem do przekonania, że lady Forsythe była siostrą Hudsonowej i stąd pochodziło to łudzące podobieństwo.

— Zechce mi pani jeszcze powiedzieć, czem się trudnił Lewis i od jak dawna już tu nie mieszkają?

— Zdaje mi się, że Lewis był urzędnikiem, czy coś podobnego, dokładnie nie wiem, wyprowadzili się stąd przed dwoma przeszło laty, ale dokąd tego nie wiem.

— Więc mimo takiej przyjaźni Hudsonowa po wyprowadzeniu się nie przychodziła do pani?

— Nie przychodziła, bo wyjechali do Liverpoolu. Z początku otrzymywałam jeszcze od niej od czasu do czasu listy, lecz już przeszło rok, jak nie dała znaku życia o sobie i kto wie, czy jeszcze żyje.

Wobec tego, że nie mogłem się nic więcej od sąsiadki Hudsonowej dowiedzieć pożegnałem ją i wyszedłem.

Sprawa utkwiła znów na martwym punkcie. Poszukiwać w Anglji człowieka nazwiskiem Lewis było wprost niepodobieństwem. Zniechęcony, zamierzałem już zrezygnować z dalszych poszukiwań i dać za wygraną. Zbyteczne było również zwracanie się do lady Forsythe, gdyż, jak wynikało ze słów sąsiadki Hudsonowej, siostry nie komunikowały się z sobą wcale i z pewnością lady Forsythe nic o siostrze nie wiedziała.

I tu znów przypadek, ów najlepszy pomocnik policjanta, oddał mi nieoczekiwaną przysługę. Od tego czasu upłynął prawie miesiąc, gdy wezwano mnie do gabinetu naczelnika.

— Wezwałem pana do siebie, ponieważ inspektor Bartels znajduje się na urlopie a wiem, że to pan razem z nim zajmował się sprawą Hudsona. Otóż mam dla pana nowinę. Przed dwoma dniami zwróciła się lady Forsythe do sir Craddocka (szefa policji na całą Anglję) z prośbą o udzielenie jej rady. Lady Forsythe, jak mi oświadczył sir Craddock jest od pewnego czasu szantażowana przez jakiegoś osobnika, który, pod groźbą skandalu towarzyskiego w związku z siostrą lady Forsythe, już kilkakrotnie wyłudził od niej pieniądze.

Dalszy ciąg jutro.

W szponach gangsterów

Słynny lekarz chicagowski Stanisław Graba został w nocy wywabiony z mieszkania przez gangsterów. W kryjówce gangsterów zastał ciężko rannego młodzieńca. Młoda, niezwykle piękna kobieta błaga lekarza, by uratował rannego. Graba bada chorego i stwierdza, że stan jego jest beznadziejny. Wtedy piękna nieznajoma oświadcza mu wzburzonym głosem, że jeżeli ranny umrze — to i on, Graba, umrze wraz z nim.

Ulegając przemocy — kopie Graba grób. Nad ranem rozkazuje miss Nora sprowadzić Grabę do siebie. W toku rozmowy opowiada mu, że zmarły gangster był jej kochankiem i został ranny podczas przemytu alkoholu. Z przerażeniem spostrzega Graba, że miss Nora posiada rzadki dar hipnotyzowania. Doktór ulega czarowi gangsterki, budzi ona w nim szał zmysłów, i powolny jej myślom, obiecuje Graba miss Norze, że nigdy już nie wróci do swej żony i swych dzieci.

Podczas, gdy w kryjówce gangsterów, zahipnotyzowany doktór Graba ulega demonicznej sile miss Nory, żona szuka go po całem mieście.

Tymczasem William Fred, niezwykle pomysłowy detektyw, by uśpić czujność gangsterów, znikł z mieszkania i za pośrednictwem jednego ze swych zaprzyjaźnionych reporterów umieścił w prasie wiadomość o tem, że „słynny detektyw William Fred zginął śmiercią tragiczną podczas przejażdżki motorówką na jeziorze Michigan. Mister Fred utonął, i ciała jego nie zdolano odszukać."

W przebraniu kapitana marynarki udaje się do restauracji, gdzie zbiera się arystokracja gangsterów.

W restauracji, siedząc przy stoliku, poznał mister Fred „Norę" i „Al Edinga" (Dr. Grabę). Ale i „miss Nora", dziwną intuicją wiedziona, wyczuła, że ten stary kapitan marynarki o szpakowatej bródce, udający Norwega, źle władający angielskim językiem, — jest szpiegiem, który przybył tu, by wyśledzić ją i jej kochanka. Gdy więc mister Fred, który również odczuł na sobie badawczy wzrok gangsterki, wyszedł z restauracji — i wsiadł do auta — „miss Nora" i Al Eding udali się wślad za nim

Mister Fred zauważył, że jest śledzony i wymknął się prześladowcom. Przesłał pani Grabinie karteczkę z poleceniem w imieniu „kapitana marynarki Peterseaa, by przybyła do hotelu, by tu zasięgnąć informacyj o swoim mężu".

W hotelu „kapitan marynarki Peterson" wyjaśnił pani Grabinie, kim jest i w jakim celu zmienił swój wygląd. Rozmowę ich przerwał odgłos strzałów.

Okazało się, że jakiś pan w ciemnych okularach i o rudej bródce zastrzelił kapitana marynarki, Williama Leytona, poczem zbiegł w towarzystwie eleganckiej kobiety, której twarz zasłonięta była żałobną woalką.

Tymczasem miss Nora i Al Eding udali się do Al Capone, aby mu zdać sprawozdanie ze swego „bohaterstwa". Al Capone ucieszył się bardzo, że Fred już nie żyje. W tem zawołano go do telefonu, gdy wrócił był bardzo zmieniony. Oznajmił wszystkim, że zabito niewinnego człowieka — kpt. marynarki, Williama Leytona.

Po opuszczeniu rezydencji Al Capone, miss Nora i Al Eding udali się do hotelu Western w Cicero. Wkrótce do tego samego hotelu przybyła zgarbiona staruszka, pani Mary Blackford, i poprosiła o pokój dla siebie i swego męża, który miał przybyć nazajutrz. Gdy pani Blackford znalazła się w swoim pokoju, usłyszała znany głos w sąsiednim, postanowiła więc przekonać się, czy nie omyliła się.

Staruszką tą był William Fred, a głos, który usłyszał, przypominał mu głos miss Nory. Zapukał więc do sąsiedniego pokoju i rzeczywiście, drzwi otworzyła miss Nora.

Teraz Fred zastanawia się, co ma zrobić. Wreszcie schodzi nadół do telefonu, umieszczonego w oddzielnej kabinie. Dzwoni do pani Mary i mówi, aby natychmiast udała się do sędziego Sunbury i poprosiła go o jak najszybsze wysłanie 300 policjantów do hotelu Western w Cicero, gdzie znajduje się miss Nora i dr. Graba.

Dwudziestu uzbrojonych detektywów wraz z sędzią Sunbury wyjechało do Cicero. Auta przybyły na miejsce.

Sędzia Sunbury wraz z detektywami zapukali do pokoju miss Nory. Nikt nie odpowiedział, ale detektywi usłyszeli jakiś szmer w pokoju. Zaczęto wyważać drzwi. Wreszcie pod naporem silnych uderzeń drzwi się otworzyły; detektywi zaczynają strzelać, ale nikt im nie odpowiada. Okazuje się, że miss Nora i Al Eding uciekli przez okno.

Tymczasem sędzia Sunbury wraz z detektywami zajęli się śledztwem i zbadaniem terenu. Gdy znajdowali się przed hotelem, nadjechało auto z pięciu mężczyznami. Z auta wypadł mały pakiecik, a w chwilę potem silny huk wstrząsnął powietrzem. Okazało się, że z tajemniczego samochodu rzucono bombę na sędziego Sunbury i detektywów.

Podczas tych wypadków pani Mary Grabina była uwięziona, czekając, aż sędzia Sunbury wróci z wyprawy.

W jednej z kawiarń chicagowskich siedział duchowny sekty mormonów, starzec, który po przeczytaniu wzmianki o aresztowaniu Grabiny natychmiast wyszedł z lokalu, wsiadł do taksówki i kazał się zawieźć do sędziego Greena. Okazało się, że duchowny mormonów — to William Fred. Opowiedział dokładnie o wszystkiem sędziemu, prosząc o zwolnienie pani Grabiny. Ale Green oświadczył, że to jest niemożliwe, gdyż wtedy opinja publiczna musiałaby dowiedzieć się o tajemnicy Freda. Uradzili wspólnie, że pani Grabina dla dobra śledztwa pozostanie w areszcie, a w prasie umieści się wzmiankę, że między zabitymi detektywami z sędzią Sunbury znajdował się i mister Fred.

Na posiedzeniu gangsterów uradzono uprowadzić żonę miljonera Banksa.

Tymczasem pan Banks wraca do domu i nie zastaje żony. Niepokój jego zamienił się we wściekłość. Wreszcie na drugi dzień otrzymuje list od miss Nory, aby w środę udał się do knajpy „ojca Piotra" i wręczył wysłannikowi gangsterki 200 tysięcy dolarów, gdyż w przeciwnym razie pani Henny umrze.

Nadeszła środa. Pan Banks udał się na umówione miejsce. Przy sąsiednim stoliku siedział jakiś pan o spiczastej bródce i w ciemnych okularach. Gdy pan Banks rozmawiał z wysłannikiem, pan w ciemnych okularach nieznacznie przysłuchiwał się. Ponieważ pan Banks nie chciał dać 200 tysięcy dolarów, a tylko połowę, wysłannik miss Nory opuścił restaurację, obiecując wrócić za pół godziny z decydującą odpowiedzią. Po jego wyjściu pan w ciemnych okularach podszedł do Banksa i wszczął z nim rozmowę. Nieznajomy, nie mówiąc nazwiska, przedstawił się jako detektyw, najzaciętszy wróg miss Nory. Wreszcie udało mu się wzbudzić zaufanie Banksa, który też dokładnie opowiedział mu o uprowadzeniu żony.

Wreszcie wrócił wysłannik miss Nory, oznajmiając, że okup 200 tys. dolarów musi być złożony w ciągu dwóch dni, t. j. do piątku. Spotkanie umówiono w tej samej restauracji w gabinecie, poczem wysłannik miss Nory odszedł.

Detektyw wspólnie z Banksem wyśledzili kryjówkę miss Nory. Postanowili zwerbować kilkunastu dzielnych wywiadowców i wyrwać panią Banks ze szponów miss Nory, a przytem dr. Grabę. Zwerbowaniem wywiadowców miał się zająć mister Banks z pomocą senatora Ferrola. Celem ostatecznego porozumienia się co do działania detektyw i Banks mieli się spotkać nazajutrz w jednej z restauracyj.

O oznaczonej porze czekali na tajemniczego detektywa mister Banks i senator Ferrol. Minęło już pół godziny a detektyw nie zjawiał się. Senator Ferrol, który na całą tę sprawę zapatrywał się bardzo sceptycznie, triumfował. Wreszcie Ferrol zwrócił uwagę Banksa na jakiegoś pana, który im się uporczywie przyglądał. Był to jakiś mulat, elegancko ubrany. Mister Banks podszedł do niego i w toku rozmowy przekonał się, że jest to tajemniczy detektyw. Wrócili razem do stolika Ferrola. Ustalono wspólnie plan działania, poczem rozeszli się.

W przeddzień wykupu pani Banks, miss Nora obchodziła hucznie swoje urodziny w ścisłem gronie współtowarzyszy. Wtem wśród największej zabawy wchodzi murzyn, który oznajmia miss Norze, że przybył goniec od Al Capone i koniecznie chce się z nią widzieć. Goniec Al Capone, Silvester Bert, o twarzy mulata, przyniósł list, w którym „król gangsterów" donosi, iż w tych dniach mister Banks przeprowadził miljonową tranzakcję, więc okup za jego żonę trzeba podwyższyć o 50 tys. dolarów. Po przeczytaniu listu miss Nora zaprosiła Berta do stołu i przedstawiła wszystkim zebranym. Miss Nora zmuszała wszystkich do picia, wkrótce więc Bert zsunął się na ziemię nieprzytomny i zasnął, a zabawa trwała dalej.

Wreszcie udało się mulatowi wymknąć z pokoju. Szybko pobiegł do drzwi pokoju, w którym była uwięziona pani Banks i, dobrawszy klucz z całego pęku przyniesionych z sobą, wszedł do środka. Pani Banks spojrzała na niego przerażona, on zaś w krótkich słowach objaśnił, że przyszedł ją wyrwać ze szponów miss Nory. Wtem usłyszał głos miss Nory, zapytał więc szybko, gdzie może się ukryć.

Mistress Banks zauważyła w oczach nieznajomego strach i rozpacz. Teraz zrozumiała, że ten człowiek nie jest nasłany przez miss Norę, tylko przybył tu, by ją naprawdę wybawić ze szponów bandy. W przeciwnym bowiem razie głos jego nie drżałby tak nerwowo i wzrok jego nie spoglądałby tak niespokojnie.

Gdzie go tu ukryć? Chwilę namyśla się, ogląda pokój i powiada:

— Chyba tu, pod moim łóżkiem! Niech się pan wsunie tam głęboko, a jestem pewna, że nikt pana nie zauważy...

Serce pana Berta zabiło żywem tętnem. Jeśli teraz nie zdoła ukryć się, jeśli miss Nora zastanie go w tym pokoju — jest raz na zawsze stracony. A jeśli zdoła umknąć — wtedy cały plan powiódł się!

Rzucił jeszcze kilka słów do pani Banks:

— Niech się pani postara, by na twarzy jej nie zauważyli strachu, bo wtedy jesteśmy straceni!

Zdążył jeszcze doskoczyć do drzwi i zamknąć je na klucz, by nikt nie poznał, że ktoś tu wszedł. Potem jednym susem dostał się pod łóżko. Skurczył się we dwoje i znieruchomiał.

A mistress Banks usiadła zpowrotem na łóżku i stara się zapanować nad swojem zdenerwowaniem.

Teraz nie wątpi już, że człowiek ten przybył tu, by ją uratować.

Ale kim jest ten pan o twarzy mulata? I w jaki sposób tu się dostał? Jak zamierza ją stąd wyratować?

Myśli jej przerwał zgrzyt klucza we drzwiach. Mistress Banks odruchowo zadrżała. Usiłuje zrobić obojętną minę, by nikt nic nie poznał. A jednak serce jej wali, jak młotem: kto wie, może miss Nora połapała się, że tu ktoś wszedł do pokoju? Może odnajdzie go pod łóżkiem, a wtedy śmierć jej nie minie? Może przyjdzie w towarzystwie gangsterów, by odszukać tu tego nieznajomego?...

Na progu drzwi ukazała się miss Nora w towarzystwie dwóch mężczyzn: Edinga i Dillingera. Miss Nora chce pokazać swym przyjaciołom uwięzioną mistress Banks. Niech Dillinger podziwia, w jak wygodnym i luksusowym pokoju więzi miss Nora swoich zakładników. A przy tej okazji ma jeszcze miss Nora pewną sprawę do załatwienia...

— Dzieńdobry, mistress Banks — wita się grzecznie miss Nora i na jej wargach ukazuje się ledwo dostrzegalny uśmiech. — Wstała już pani ze snu? No, jakże się pani tu u nas czuje? Sądzę, że jutro o tej porze będzie już pani na wolności, bo dziś wieczorem zobowiązał się pani mąż wpłacić żądaną przez nas sumę. Ale, mistress Banks, przyszłam tu, by panią zawiadomić, że mąż jej będzie zmuszony dodać jeszcze pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Jak wynika z naszych informacyj, w ciągu ostatniego tygodnia przeprowadził kilka dobrych tranzakcyj. Zechce więc pani napisać do męża jeszcze mały liścik. Podyktuję go pani... Pani, jak widzę, krępuje się swego stroju? Ci dwaj panowie, to moi najlepsi przyjaciele... Mister Eding... Mister Dillinger... Czemu pani tak na mnie spogląda?

Ciężko mistress Banks wymówić słowo. Serce nie uspokaja się, a puls bije coraz żywszem tętnem.

— Dlaczego tak na panią spoglądam? Bo nigdy nie uwierzyłabym, że kobieta może być do tego stopnia okrutna. Dwieście tysięcy dolarów, to dla pani za mało? Codziennie zmienia pani sumę wykupu. Przecież to istne piekło!

— No, no, mistress — wtrąca się do rozmowy Dillinger, który przeszywa mistress Banks swym wzrokiem. — Powinna pani być dumna z tego, że miss Nora żąda za panią jeszcze pięćdziesięciu tysięcy dolarów. Przecież to oznacza, że się panią ceni na wagę złota...

Pani Banks nie odpowiada na ten zjadliwy komplement, który ją tak bardzo obraża. Nie spogląda nawet w stronę Dillingera, jej uwaga jest skupiona na miss Norze. Czy ona cośkolwiek pozna? Czy może spostrzec, że ktoś leży pod łóżkiem? Może gra tylko wobec niej i zaraz wybuchnie gniewem, wytaszczy z pod łóżka tego mulata?

Mistress Banks usiłuje odwrócić uwagę od łóżka, udaje spokój i wykłóca się wciąż o te pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Sprawa wykupu jest dla niej zresztą teraz zupełnie obojętna; jest zaprzątnięta myślą o nieznajomym, który ją stąd wybawi przy pomocy policji, bez grosza okupu. Byleby tylko zdołała ustrzec go od wzroku miss Nory.

I dlatego udaje, że sprawa sumy, którą ma wypłacić jej mąż, żywo ją obchodzi. Upiera się, że nie napisze takiego listu, jaki od niej miss Nora żąda, że to jest niesłychana czelność i t. d.

Miss Nora odpowiada na wszystko zjadliwym tonem:

— Przedtem chodziło o sumę dwustu tysięcy. Obecnie chodzi o dwieście pięćdziesiąt tysięcy. A więc skąpstwo pani jest tak wielkie, że dla tych pięćdziesięciu tysięcy dolarów, chce pani narazić swoje życie? Wydaje mi się, iż mówiła pani sama przed chwilą o tem, że jestem bezlitosna, okrutna. Otóż niech pani zapamięta sobie, że miss Nora dotrzymuje zawsze swych obietnic. Nie ustąpię i tym razem. Niech pani wybiera: albo pisać list — albo śmierć...

Mistress Banks postanawia ustąpić. Zaznacza jeszcze, że nie spodziewała się, by miss Nora miała aż tak wygórowane żądania, ale trudno: musi ulec wobec przemocy.

— Proszę, niech mi pani poda papier i pióro... Nie mam innego wyjścia. Jestem w niewoli u wroga...

Miss Nora rzuca porozumiewawcze spojrzenie w stronę Edinga i Dillingera, i podaje mistress Banks pióro oraz papier.

Mistress Banks ma wstać i podejść do stołu. Ale tu zawahała się: gdy siedzi na łóżku zasłania swoim obszernym szlafrokiem tego mulata, który jest pod łóżkiem. Gdy jednak wstanie, mogą go zauważyć.

— Jestem mocno osłabiona i trudno mi się stąd podnieść. Napiszę tu na łóżku ten list — powiedziała drżącym głosem. — A więc, proszę mi dyktować.

Miss Nora podaje książkę, by miała na czem oprzeć papier i zaczyna dyktować list, rzucając co chwila spojrzenia w stronę Edinga:

„Kochany Maksiu!

Przed chwilą zawiadomiła mnie miss Nora, że jeżeli nie dopłacisz jeszcze pięćdziesięciu tysięcy dolarów do żądanej przez gangsterów sumy dwustu tysięcy, to mnie stąd nie wypuszczą. Grożą mi, że mnie zastrzelą... Brak mi już sił do walki.

Zapłać im tę sumę, którą żądają, jeśli ci jestem jeszcze droga, i niech się te moje katusze raz nareszcie skończą... Czemu to wszystko tak długo trwa? Czemu targujesz się, gdy chodzi o moje życie?

Wiedz, mój kochany, że życie moje jest ciągle w wielkiem niebezpieczeństwie. Jeśli dziś nie zapłacisz pełnomocnikowi miss Nory żądanej sumy, otrzymasz jutro me martwe ciało. Miss Nora jest kobietą, która nie zna litości i wprowadzi w czyn swe groźby. Nie skąp więc pieniędzy. Chyba, że już nie przedstawiam dla ciebie wartości!

Twoja
Henny".

— Dziękuję — powiada miss Nora i zabiera z rąk mistress Banks list. — Sądzę, że pani mąż nie będzie uparty i zapłaci... No, dowidzenia, mistress, przypuszczam, że jutro o tej samej porze zawiążemy pani oczy, posadzimy do auta i odwieziemy do miasta...

Mistress Banks odetchnęła z ulgą. A więc odchodzą już i nic nie zauważyli. A teraz będzie mogła spokojnie pomówić z nieznajomym i dowiedzieć się szczegółów planowanej ucieczki. Ale nagle stało się coś nieoczekiwanego.

— Co to jest? — odezwał się Eding i zaczął nadsłuchiwać. — Słyszałem wyraźnie, jak ktoś w tym pokoju kichnął... Tak, ktoś tu kichnął...

Wszyscy zaczęli nadsłuchiwać.

Mistress Banks zbladła. Zdawało jej się, że straci przytomność, dreszcz przeszył jej serce. A zatem wszystko stracone?

— Jeśli go tu złapią, wtedy ani mnie, ani jego kula w łeb nie minie...

Mistress Banks odwróciła głowę w stronę okna, by nikt nie zauważył jej bladego oblicza, udawała, jakgdyby również słuchała.

Wysiłkiem woli starała się opanować swoje nerwy, bo gdyby teraz straciła przytomność — wyszłoby wszystko najaw! Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela 35 Loterji

II klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

5.000 na n-ry: 30220 156197
2.000 na n-r: 147185
1.000 na n-ry: 7044 120002 128139.
500 na n-ry: 268 40004 90961 109391 113184 169551 191911.
400 na n-ry: 35748 70123 83511 99262 159548 177538 172980 183559
250 na n-ry: 1756 5976 13945 20364 26637 35947 47456 47657 50245 79290 85320 100150 148725 151390 155371 167308 178807 183887 192353 192308.
200 na n-ry: 5722 7875 31672 37857 45873 67044 68253 73892 75066 77176 78875 85360 89644 96908 103639 107652 108469 109922 118619 129531 142470 170699 172648 179000 189394 191942.

WYGRANE PO 150 ZŁ.

158 10016 819 2271 301 3151 253 433 530 602 860 4274 312 547 635 5149 887 910 6036 683 7721 8049 73 90 405 8 731 9406 602 764 10711 914 96 11068 359 443 556 633 12040 297 351 506 716 69 946 13169 240 465 514 80 764 848 14182 279 312 774 16080 97 17079 813 18248 19005 314 39 93 918 20089 132 509 784 898 21295 322 580 629 23138 756 24480 632 25110 448 26818 918 27094 204 56 821 431 944 28346 29221 457 538 31124 210 480 665 32132 417 600 942 34827 35977 36175 259 374 481 836 37 37119 208 404 963 69 88
38343 430 513 39114 996
40103 234 944 42037 186 416 545 638 837 40 43160 44156 506 46248 47093 260 891 878 48567 934 49079 300
50696 51096 162 328 747 52172 752 53143 210 400 954 54076 866 998 55220 952 56380 619 80 57374 883 58858 59066 128 993
60456 61189 268 392 853 82 62138 288 690 933 61 63910 98 65383 66118 22 408 691 67430 78 99 774 908 68237 56 338 741
70129 44 84 387 970 71377 639 44 822 46 72089 710 73056 262 431 851 74394 437 52 806 75205 343 733
76313 79 689 989 77033 401 734 78116 501 811 79509
80449 603 81524 641 82095 787 83134 273 462 523 631 755 84081 472 85453 68 517 791 940 86 86109 991 87343 94 410 84 88733 949 59 89237 859
90448 970 92158 454 720 93179 232 603 94224 95608 856 97 96163 610 97070 978 98104 246 731 961 99792 858 63 990
100500 693 101558 787 102274 611 824 40 103246 570 104262 396 569 73 722 983 105133 106329 643 107114 485 620 751 108132 539 812 73 109063 221 447 905
110057 290 400 590 111023 217 112041 885 674 113123 894
114757 116033 123 376 492 770 828 117347 118630 54 119207 463 663 956
120097 714 121989 122365 657 87 855 123072 294 753 974 124860 125217 500 126184 266 437 589 895 127019 544 852 128092 260 429 512 613 805 974 129519
130178 662 850 131009 968 132509 700 72 133270 620 27 868 952 134069 84 916 135857 136152 371 429 501 925 137642 703 906 138253 539 970 139254 453 82 556
141522 709 142102 143146 237 723 144118 376 577 694 145081 254 820 53 94 147878 148130 350 149490 509
150438 528 960 61 151159
152212 86 581 667 836 153073 662 154452 67 90 155210 350 442 801 156324 157184 303 659 158074 425 500 908 159655
160156 545 807 985 161618 162333 712 802 66 999 163971 164019 170 319 413 611 165000 609 789 963 166506 787 93 167893 168578 906 16
170110 781 950 171823 173634 823 913 51 174818 175006 127 551 705 59 849 176809 177107 87 749 178007 23 690 837
180363 181437 543 55 77 182105 789 183141 362 449 535 91 951 184525 185156 805 653 842 186044 256 87 187350 469 887 189156 312 618 764

WYGRANE PO 50 ZŁ.

129 41 427 564 1454 2274 83 357 76 558 696 879 3673 761 76 78 984 92 4389 794 879 5227 395 581 693 920
6673 883 988 7049 89 224 395 584 698 736 8917 72 9597 629
10060 71 175 255 365 560 730 950 11176 201 77 761 815 12141 342 13157 223 114227 870 71 15366 730 16107 993 17280 495 574 79 847 18169 349 19547 917
20607 865 934 21065 156 325 827 22232 320 58 860 913 23096 192 767 88 852 24147 54 261 988 25238 334 536 607 9 740 880 966 26066 694 27164 652 771 825 28774 29164 371
30000 38 184 339 904 19 31038 433 600 710 828 50 32088 496 990 33413 607 922 34154 332 527 613 14 83 35004 806 36179 527 51 82 722 37034 184 366 548 876 908
38193 39276 963
40032 331 413 826 52 41178 42004 112 62 224 498 834 43134 434 94 550 44807 958 45152 254 447 879 931 46295 945 47086 551 853 48602 999 49310 514 32 737 806 995.
50284 645 890 51022 248 99 363 430 52215 467 53082 253 305 34 62 670 54224 458 572 829 55166 809 62 56536 39 57 57000 177 266 58103 293 596 774 860 59023 847 91 940
60251 558 953 61265 300 616 40 782 817 62374 826 63071 94 294 750 64434 837 65300 35 58 472 66373 500 875 67426 68082 386 504 854 69510 61 752
70008 823 48 71068 183 382 455 633 96 859 72603 73401 44 74168 75934
76243 815 913 77029 43 390 486 866 78112 79146 445 750 63
80098 641 861 81037 219 367 853 82602 804 83 920 83451 636 735 990 84139 531 814 961 85055 333 87060 88051 225 67 530 66 751 89095
90591 602 91357 92273 350 93110 99 479 81 549 820 68 903 95421 753 892 909 96131 56 496 97441 834 98652 99334 569 965 76
100212 380 457 78 616 716 92 101405 500 20 613 928 48 102054 412 103389 435 104078 180 751 105029 515 900 106174 228 88 464 652 772 811 107050 527 108124 215 109044 96 687
110063 244 53 62 517 881 111010 477 97 658 905 112098 575 703 37 67 113066 240 332 61 914 88
114355 701 115360 766 942 116242 979 98 117114 118060 190 504 650 119226 685 788
120064 364 894 121355 953 122182 232 372 123378 677 885 971 124315 22 938 125209 52 457 67 501 814 126472 658 64 72 87 808 127560 612 795 900 73 128024 145 209 877 973 129278
130063 281 372 519 131065 100 853 921 132608 133105 250 666 734 134045 502 709 135102 850 995 136090 95 111 346 418 591 861 79 37622 138103 466 541 139232 692 792 894 947 69
140294 941 141280 377 142095 458 802 18 990 143286 702 65 144312 87 145104 414 569 70 146441 595 778 892 147073 233 544 605 148721 54 149134 237 578 691
150199 466 692 796 997 151661 905 153062 562 154095 155101 92 373 655 89 156094 256 481 667 828 157255 86 158261 490 678 961 159048 344 944
160403 633 964 161328 32 162222 356 596 657 863 163075 319 781 880 164031 477 657 731 893 165415 166024 167055 358 664 71 74 976 168477 665 169309 52 684
171083 154 339 172317 32 94 739 926 62 173684 752 174112 27 515 176077 119 253 614 936 177008 62 107 241 91 421 835 66 178290 354 598 848 179621 58 720 906 998
180012 16 174 320 51 352 181597 182081 659 183362 735 184020 511 24 682 711 73 822 185492 567 939 186222 383 619 83 829 187154 576 654 829 997 188518 686 89 811 189138 720 817 905 13 26

III ciągnienie

Złotych 150.—

815 1372 693 227 456 740 3975 5362 6076 109 738 8164 9666
10133 577 12589 13626 14074 75 159 459 16329 17841 69 949 18871 19251
21030 714 22529 24835 25346 915 26045 329 695 27319 434 769 88 28244 341 84 29067 984
30005 285 774 31334 33901 35883 37485 39268 82
40037 626 725 40 41037 42148 44774 47487 48153 640 49003
50368 53089 309 54047 497 55208 56601 59612 943
60131 572 885 61404 627 63975 64632 68500 697
70005 71687 750 72780 73456 74426 525 75578
76571 77280 308 680 78782 79504 21
80880 985 83077 200 415 84562 836
86794 87455 521 88339 416 519
90188 415 92025 93523 809 46 94759 95111 251 96265 422 931 98816 46 99256 824 72
103593 104074 635 107871 97 109728
110043 492 583 111700 902 112195 113918 115950 97 116559 117846 118454 119643
122274 607 123459 124003 171 206 490 125092 405 126172 129270
130226 733 131425 132746 133094 510 134125 832 135239 136238 468 137588 139251 619
140135 144186 877 906 146543 147204 148291 985 149522
150389 151595
152198 623 154186 155996 156220 51 624 157732 158416 64 793 159759
162251 454 960 164191 166946 167805 169862
170486 171057 864 675 172799 174603 177577 178622
180989 181368 182455 766 183511 990 184179 185680 186308 59 723 888 954
190671 192428 581 846 194523 32 83
190386 575 700 91 955 191043 93 184 239 719 192015 133 272 985 193665 194219 734

50 złotych

244 435 690 843 3375 723 928 4456 5897 6972 7859 965 8646 782 868 939 9272 613 75 95
10340 437 709 94 11414 12460 625 13162 838 14384 15312 812 31 16161 249 17757 983 18209 608 19318 943
21159 793 22793 23591 837 24454 25413 37 571 600 28549 29119 860
30089 31026 32250 370 539 33443 505 76 35145 244 36253 996 37179 476 728 881 38572 39262 630
40731 41067 344 42269 43423 749 44934 49 45378 914 46669 969 47725 807 905 88 8988 49771 830 69
50126 51361 604 857 975 52526 53224 55676 56537 87 831 58359 932
60310 552 883 64257 925 66245 369 97 521 67032 608 68678 808 69543
72192 972 73258
76456 77122 626 711 969 78587 79155
80087 247 517 85 81306 97 446 894 82214 634 83320 739 99 85353 86183 247 87867 88237 579 680 860 89497
90512 801 91405 915 92175 272 93146 94529 95686 97267 98233 968 99148 857
101547 672 975 102560 103204 97 778 893 104043 652 105167 754 106876 108393 995 109184
110238 733 111878 112553 113624 732 115831 116366 578 117481 906 118076 126 447 671 119745
120483 121400 862 122152 341 76 123180 124050 128 622 912 125453 126438 127829 128326 129052 171 380
130134 809 131545 899 132450 679 133289 441 134024 177 136081 467 626 137023 564 725 138794 809 139397 515
142017 148 261 143069 412 48 606 940 144696 972 145102 753 146905 147127 851 918 148015 263 149581 911
150472 151427
152011 296 504 60 153164 354 572 155387 559 89 784 156574 157402 158898 159448 531 681 725
161182 780 162083 108 903 164343 165697 721 166567 167584 168776
170351 171463 173617 174152 380 764 89 860 994 175447 176150 575 708 177234 570 600 958 179020 125 316 608
180820 181400 80 542 182609 44 184243 331 185323 186335 38 187308 188187 189994
190491 963 192162 427 681 193005 126 733 194682
190023 319 191113 235 316 795 192301 5 523 57 804 77 193042 579 790 194034 171 261 308 48 552 837 960

IV ciągnienie

25.000 zł. na Nr.: 50397
5.000 zł. na Nr. Nr.: 48382 95816 99665 116527
2.000 zł. na Nr. Nr.: 30540 121042 138348 153961 191756
1.000 zł. na Nr. Nr.: 16411 22996 174474 192499
500 zł. na Nr. Nr.: 904 48573 56650 60172 80331 145315 160700 169440 176199 194004
400 zł. na Nr. Nr.: 1069 1159 51232 53858 58036 90288 140972 152086 177847 182448
250 zł. na Nr. Nr.: 29156 39123 45428 49429 53581 80341 104712 112444 118607 123939 136232 154366 168304 174693
200 zł. na Nr. Nr.: 5037 5998 20333 23705 26183 28570 46758 53996 66764 69936 71973 87889 92286 111178 113069 118401 123728 143764 145372 159100 168949 176017 193774
Po 150 zł.:
39053 319 39540 40056 886 43615 891 44440 45909 46805 47210 825 49635 49820 916
50297 51256 495 52356 923 53752 54486 705 857 57094 715 37 58282 729
60871 61513 788 62059 63665 64193 385 65137 67949 68364 69312
72282 73735 979 74420 587
Po 150 złotych: 77223 79368 80111 728 82236 653 83220 342 491 924 84723 41 85287 773 86272 87134 715 46 89027 91397 982 92202 443 575 93536 94699 95242 533 97061 790 98125
101562 104594 620 105261 839 569 962 106263 107486 841 108550 109215 791
110390 96 838 111004 112372 488 697 113231 115239 367 546 608 94 118145 119085 470
120445 63 840 46 121216 497 657 122324 124648 125295 446 126174 127615 17 129679 750
131020 513 654 132726 133857 134153 135277 985 136702 137268 139971 140996 141315 873 142043 143537 859 942 144419 145228 750 148127 431 149833 947 152236 438 547 153508 154120 210 156136 157357 159152 160296 161322 510 687 892 162469 585 684 163309 164020 167886 168020 562 169075 557 832
170586 171444 172184 173739 175829 176825 178660 879 179638
180620 181441 519 650 182046 183833 184895 185997 187393 188527 697 887 189133 745 877 98
191899 971 194375 412 19 542 825
50 złotych
78 714 918 1069 159 644 2486 514 802 3103 5081 612 7088 148 631 950 9053
10330 11249 304 12018 122 556 617 51 96 14234 15079 157 73 709 16676 17312 586 18327
20754 21070 243 22069 310 23553 25083 284 26077 27100 617 30 99 29172 322 796 968
31097 550 667 841 33360 25 518 811 34812 19 35005 415
310 1574 2426 3953 4200 4697 6663 7331 8402 629
10834 11163 12663 14094 456 722 883 17019 143 714 999 19715 20 870
20723 38 21127 657 88 880 23280 24519 864 25573 26233 521 859 27071
30615 31625 32096 33076 34571 36701 98 986 37612 873
38130 457 41549 42701 960 43283 410 757 919 44383 45657 840 46924 47023 48186 775 49826
51683 52095 386 786 53063 562 55657 56269 918 57513 708 58767 955
61719 62752 63321 500 27 58 64052 452 597 716 65206 356 694 67068 68163 781 803 69154
70239 620 71741 72 72201 434 605 992 74217 696 75157 858
Po 50 złotych: 77121 28 524 674 78029 79316 68 502 80082 74 215 331 728 82046 117 521 83079 168 222 84178 290 511 692 86176 87029 157 88035 595 722 90118 837 91516 92539 75 751 94823 942 95163 96004 29 97083 98803 99079 607
100113 101304 83 983 102879 104576 712 105299 320 106616 910 107512 108413
110610 111065 395 988 113790 928 114725 116077 898 117789 118184 119085 597
120794 931 121455 122111 328 123207 124504 826 125024 29 137 390 521 126362 683 127567 621 128368 423 129036 562 800
130223 131778 600 861 132409 11 133777 977 134737 135056 156007 161 511 727 845 62 900 137600 138077 91 817 139146 608
141343 142395 922 143131 62 477 543 44 853 144170 146467 147061 280 353 407 505 149142 553 150854
153170 479 506 722 32 69 940 69 155091 912 156203 353 158089 513
160572 161413 35 79 163009 293 431 924 165028 532 167599 779 168006 169819
170363 564 928 85 171401 832 172453 175258 176152 658 177968 178415
180832 182689 184284 593 739 185465 187360 189155 564 734 895
190056 402 736 191052 328 609 193127 457 194268

SPORT

ZWYCIĘSTWA POLSKICH PING-PONGISTÓW

W dalszym ciągu ping-pongowych mistrzostw świata wy[niki] były następujące: Wę[gry], grając bez Szabadosa i Barny, przegrały z Rumunją 0 : 5, a Francja z tą samą Rumunją przegrała 1 : 5.

Reprezentacja Polski rozgromiła Łotwę 5 : 0 oraz Holandję również 5 : 0. Do meczu tego Polska wystąpiła bez Erlicha, oszczędzając tego gracza do cięższych spotkań z Węgrami.

Inne spotkania przyniosły wyniki: Austrja — Niemcy 5 : 0, Czechy — Niemcy 5 : 0, Ameryka — Anglja 5 : 2, Ameryka — Jugosławja 5 : 1.

ZNIESIENIE DYSKWALIFIKACJI KOLARZY

Na ostatniem posiedzeniu Polskiego Zw. Tow. Kolarskich postanowiono uchylić dożywotnią dyskwalifikację, nałożoną na kolarzy Igo i Korwin-Piotrowskiego przez W. T. C. za niesportowe zachowanie się podczas wyścigu kolarskiego w Rumunji.

Jak się dowiadujemy w związku z powyższą decyzją wspomniani zawodnicy zamierzają wystąpić do sądu ze skargą przeciwko WTC.

PIŁKARZE BELGIJSCY W POLSCE

W swoim czasie pertraktowano ze znanym klubem piłkarskim w Belgji, Union St. Gilloise w sprawie przyjazdu do Polski na kilka meczów.

Obecnie sprawa przybrała zgoła inny obrót. Oto jak nam donoszą zamiast Union St. Gilloise przyjedzie reprezentacja Brukseli i rozegra mecze w Poznaniu z Wartą, w Łodzi z ŁKS, oraz w Warszawie z Legją.

NIE BĘDZIE OBOZU PIŁKARSKIEGO

Zapowiadziany na najbliższe dni piłkarski obóz w Katowicach, o którym już donosiliśmy nie dojdzie najpewniej do skutku. Okazuje się bowiem, że większość graczy wyznaczona na obóz nie może uz, kać urlopów i z tego względu przyjazd ich stał pod znakiem zapytania.

W związku z tem słychać, że PZPN. zamierza zorganizować obóz w późniejszym terminie.

ZAPROSZENIE LEKKOATLETÓW

Do sekretarjatu Polskiego Zw. Lekkoatletycznego wpłynęło zaproszenie dla kilku lekkoatletów na międzynarodowe zawody, mające się odbyć w drugiej połowie sierpnia. Są to doroczne zawody objęte nazwą „Igrzyska Sztokholmskie".

PZLA. odpowiedział, że propozycję chętnie zaakceptuje, o ile Szwedzi przyślą na zawody w Warszawie w dniach 22—23 sierpnia kilku swoich czołowych lekkoatletów. Będą to zawody poolimpijskie.

PIELGRZYMKA WIOSENNA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Coraz większe zainteresowanie wzbudza pielgrzymka do Grobu Pańskiego organizowana przez Diec. Instytut Akcji Katolickiej w Lublinie (ul. Zielona 3) i Ligę Katolicką w Katowicach (ul. Piłsudskiego 58). Protektorat i osobiste kierownictwo duchowe nad pielgrzymką objął J. E. Ks. Biskup Adolf Jełowicki.

„Polonią" dotrze pielgrzymka z Constanzy w Rumunji do portu palestyńskiego Jaffa, by następnie samochodami przenieść się do Jerozolimy, skąd zwiedzać będzie Betleem, Ajn-Karim, Nazaret, Jerycho, Jordan, Morze Martwe, Górę Tabor, jez. Tyberjackie, Kafarnaum, Genezaret, Kanę Galilejską i Górę Karmel. Najpiękniejsze wzruszenia przeżyją pielgrzymi na widok miejsc, gdzie przed dwoma tysiącami lat stąpał Chrystus Pan, gdzie nauczał, czynił cuda i poniósł Mękę.

Termin pielgrzymki — 14 kwietnia — 5 maja przypada na czas kiedy wiosna z całym jej urokiem jest w Palestynie w pełni rozkwitu, a okresu upałów jeszcze niema.

Program drogi powrotnej przyniesie uczestnikom szereg nowych, wspaniałych wrażeń: zwiedzanie kolebki naszej kultury — Aten i wszystkich cudów sztuki starohelleńskiej oraz, dla pełniejszego obrazu przepięknej panoramy Bliskiego Wschodu — Konstantynopola z zabytkami starochrześcijańskiemi i [g]reckiemi.

Niecny gwałt w taksówce

13-letnia Janina R. opuściła przed wieczorem kawiarnię swego wuja, mieszczącą się przy ulicy Podwale.

W tej chwili podszedł do niej jakiś mężczyzna i zaproponował odprowadzenie panienki do domu.

Janinka spokojnie podziękowała za grzeczność, ale serce jej załopotało z obawy.

Nim zdołała przyśpieszyć kroku, poczuła, że została przemocą wepchnięta do taksówki.

Szofer, nie orjentując się, co się działo ruszył z miejsca pod wskazany przez pasażera adres.

Kiedy taksówka znalazła się przy ul. Przejazd, szofer posłyszał błagalne krzyki

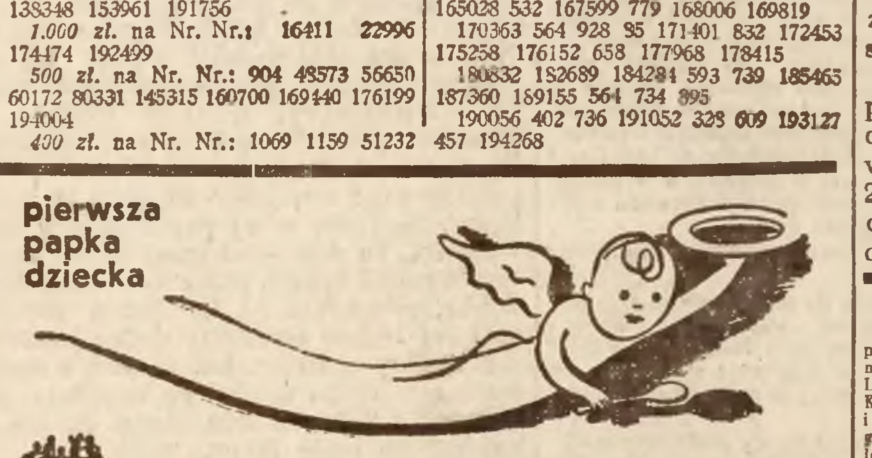
O JEZU! CO MI PAN ROBI?!

Szofer obejrzał się. Wygląd dziewczynki i poza, w jakiej się znajdowała jak również i pasażera, nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości, że pasażer usiłuje dokonać gwałtu.

Przytomny szofer dojechał do najbliższego posterunkowego i zdał mu relację z tego, co się w zamkniętej taksówce działo.

Zwyrodnialcem okazał się 29-letni Stanisław Ochenkowski, z zawodu elektromonter.

Wczoraj Ochenkowski stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o usiłowanie gwałtu.



Pocztyljon skradł 4 tysiące złotych

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł w dniu wczorajszym pocztyljon urzędu poczto wego Warszawa I. Aleksander Ignaczak pod zarzutem przywłaszczenia.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że pełniąc obowiązki na Dworcu Głównym w Warszawie dokonał zaboru worka z pieniędzmi, znajdującego się w ambulansie pocztowym. W worku tym była kwota 4.000 zł.,

Oskarżony Ignaczak przyznał się do winy. Sąd skazał nieuczciwego pocztyljona na 3 lata więzienia.